Nr. 60. We Lwowie, — Wtorek dnia 15. Marca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar" ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 14. marca.

Okazuje się, że **R o s j a** wcale żadnego nie rozesłała **o k ó l n i k a d o m o c a r s t w**, czy to z powodu straceń bułgarskich, czy w ogóle z zaproszeniem do wspólnej akcji względem Bułgarji. *Pester Lloyd* zapewnia, że w wiedeńskich, *Stara Presse*, że ani w wiedeńskich ani w berlińskich dobrze uwiadomionych kołach o okólniku rosyjskim nic nie wiedzą. Potwierdza to berlińska *National-Ztg.* W angielskiej Izbie posłów Fergusson doniósł, że rząd nie dał ajentowi swemu w Sofii polecenia mieszania się do wykonywania obowiązków rejentów, zarazem oświadczył, że ze strony Rosji nie otrzymał żadnego komunikatu co do straceń bułgarskich.

Tak więc formalnej noty Rosja nie rozesłała. Natomiast pisze *Frmdblt* telegram z Berlina d. 11. bm., według którego „Rosja przez ambasadorów swoich w Berlinie i Wiedniu wdrożyła wymianę zdań pomiędzy mocarstwami co do sprawy bułgarskiej. Dotyczące rokowania noszą na razie piętno wyłącznie informacyjne, w kołach politycznych jednak przypuszczają możliwość, że z tych rokowań dojdzie do wspólnej akcji mocarstw traktatowych, którejby celem było udzielenie *status quo* po zjednoczeniu Bułgarji z Rumelią".

Od siebie zaś pisze *Stara Presse*: „O nocie i o żadnym innym kroku Rosji nic nie wiedzą w kołach dobrze uwiadomionych. Chyba tylko reprezentanci rosyjscy przy obcych rządach byli na podstawie swoich instrukcyj w położeniu wyrażenia opinji swego rządu o ostatnich wypadkach bułgarskich, zkąd zapewne powstały pogłoski o formalnym kroku Rosji".

Według berl. *Nationalztg.* utwierdza się pogłoska co do uregulowania sprawy bułgarskiej przez konferencję; a na każdy sposób będzie Rosja i nadal powściągliwą i nawet okazuje się przychylniejszą samoistności Bułgarji.

W jednym tylko organie rosyjskim, w brukselskim *Nordzie* napotykamy zapewnienie, że nota rosyjska do mocarstw względem powstrzymania „dalszego terroryzmu" w Bułgarji już odeszła. Ważniejszym jednak jest równoczesny, wysoce półurzędowy komunikat *Norda*, że Rosja, mimo straceń ruszczuckich, wystawiających cierpliwość rosyjską na ciężką próbę, nie myśli wtrącać się do osiego gniazda bułgarskiego.

Wielce ciekawą jest berlińska korespondencja *Polit. Corresp.* o stanowisku **N i e m i e c** do **R o s j i**: „Znamieniem zachowywania się berlińskich kół politycznych i prasy niemieckiej jest jak największa rezerwa, a największa właśnie w najwyższych kołach politycznych. Powodem tego jest posunięta do nieufności ostrożność, do jakiej Niemcy są zmuszone w skutek systematycznej nieprzyjaźni pism rosyjskich i przekręcania z ich strony każdego wyrazu i kroku rządu niemieckiego we wszystkich sprawach, gabinet petersburski obchodzących. Zapewne i obecne milczenie Niemiec będzie krzywo tłumaczonem, ale na to niema rady.

„Najgorzej wychodzi na tych wrogich dla Niemiec enuncjacjach prasy rosyjskiej właśnie Rosja, są one bowiem jednym z głównych powodów ponownego spadku rubla, na czem handel rosyjski mocno cierpi. I dziś opinja publiczna nie naszej rozumu pism rosyjskich, to najdotkliwiej odczuje to na sobie Rosja. Co do kwestji, że Rosja dlatego zapowiada bierność swoją w sprawie bułgarskiej, aby zająć się mogła stosunkiem Niemiec do Francji, to wkrótce zapewne otrzymamy dowody, czy ten indyferentyzm jest prawdziwy, czy tylko urojeniem krótko widzących polityków."

Według *Polit. Corresp.* ministerjum oświaty nakazało, aby od przyszłego roku szkolnego w **g a l i c y j s k i c h s e m i n a r j a c h n a u c z y c i e l s k i c h** język ruski tak w klasach przygotowawczych, jak i na każdym roku był jako przedmiot tyleż godzin tygodniowo co język polski wykładanym. Dotyczy to seminarjów we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu, i chodzi o jedną godzinę tygodniowo.

Jak słychać, w dobrze uwiadomionych kołach mają mówić o ustąpieniu ministra wojny jen. **B y l a n d t a**. Słabowitość jego bowiem wprawdzie nie jest wprost niebezpieczną, ale wymaga ciągłej najtroskliwszej opieki lekarskiej, i trudno, aby minister wojny mógł podołać zadaniom swoim, gdyby się w danym razie spotęgowały.

Za jeszcze pilniejsze uważają obsadzenie posady **s z e f a j e n e r a l n e g o s z t a b u**, i prawdopodobnie obie te sprawy będą równocześnie rozwiązane. W kołach wojskowych zajmują się bardzo tą drugą posadą i nie bez racji podnoszą, że nowy szef jeneralnego sztabu kilka potrzebuje tygodni, zanim się w czynnościach swego arcyważnego urzędu rozpatrzy. Na ubiegłej sesji delegacyjnej mianowicie Węgrzy wielce się zajmywali tą sprawą. Hr. Andrassy, który tak wysoko podniósł prace kierownictwa wojskowego, wpadł jednak w ambaras i nie umiał nic odpowiedzieć, kiedy go na poufnem posiedzeniu delegacji węgierskiej zapytano: kto też obecnie kieruje sprawami szefa jlnego sztabu.

Pisma czeskie donoszą, że „minister obrony krajowej, jen. Welsersheimb, oświadczył dnia 10. b. m. pewnej deputacji drobnych przemysłowców, że rozpisany obecnie termin **d o s t a w w o j s k o w y c h** (do maja) jest zapewne zbyt krótki, aby drobny przemysł mógł w nich uczestniczyć, że jednakowoż w razie nowego rozpisania liwerunku, przedewszystkiem drobny przemysł będzie preferowany. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie w całym drobnym przemyśle wywrze to oświadczenie p. ministra".

Do pism czeskich donoszą z Wiednia d. 12. b. m., że podwyższenie **p o d a t k u g o r z e l a n e g o**, któreby mianowicie gorzelnie rolnicze dotknęło, wcale jeszcze nie jest rzeczą postanowioną. Przynajmniej minister Dunajewski upoważnił deputowanego Pollaka, który się wybierał na zjazd gorzelników południowo-czeskich (na wczoraj do Tabora zwołany), aby dał w tej sprawie uspakajające wyjaśnienia.

Wiadomość, zapowiadająca już na wczoraj przybycie p. **S t o u r d z y** do Wiednia, jest mylna. Według wiadomości półurzędowych jest znowu tyle tylko pewnem, że delegaci rumuńscy przyjadą, ale niewiadomo kiedy i z jakiemi instrukcjami.

Starej Pressie donoszą, że **r o s y j s k i k o n z u l w S e r a j e w i e** p. Bakunin, z końcem lutego wyjechał, d. 25. lutego bawił w Brodzie a ztamtąd udał sie do Zagrzebia i Banialuki, zkąd jeszcze do Starej Gradyski wstąpił. W Banialuce d. 1. przyjmowały go władze z całą uprzejmością, zabawił tam dwa dni. W Zagrzebiu zwidzał osobliwości miasta i komunikował się żywo z osobami, mogącemi dać mu ważne wyjaśnienia polityczne. D. 8. bm. udał się do Fiume, zkąd, jak sam opowiadał i inni opowiadają, zamyśla zwidzić Dalmację, zwłaszcza Split, Knin i Wergorac, a następnie zlustrować Hercegowinę. Korespondent zagrzebski *Starej Pressy* dodaje następujący komentarz: „Jakkolwiek p. konzul jest osobą wielce przyjemną i ostrożną i w postępowaniu swojem wcale nie przypomina swego stryja, sławnego rewolucjonisty, to wszelako ta, w zimie z pewnością nie bardzo miła podróż jego z ciekawym dalszym ciągiem do Dalmacji, bardzo wiele daje do myślenia".

Z Konstantynopola dowiaduje się *Polit. Corresp.*, że dekretem Rady ministrów z d. 7. b. m. postanowiony **z a k a z w y w o z u k o n i**, został przedłużony na dalsze sześć miesięcy i rozciąga się na całe państwo tureckie.

Petersburskie *Nowosti* upatrują jedyne wyjście z kłopotliwego położenia w tem, gdyby Francja energicznie się wdała w sprawy Wschodu; solidarność Francji i Rosji wywarłaby zbawienną presję na resztę mocarstw!

Sprawa bułgarska.

Rejencja bułgarska ma na razie trwać w zamiarze **z w o ł a n i a s o b r a n i a** jeszcze w ciągu miesiąca marca, a to w podwójnym celu. Najprzód ma deputacja, złożona z pp. Stoiłowa, Grekowa i Kalczewa, zdać sprawę przed sobraniem z rezultatu swej misji do gabinetów europejskich. Następnie zamierza rejencja przedłożyć sobraniu sprawozdanie z ostatnich wypadków w kraju i wyjaśnić zajęte przez nią w tym względzie stanowisko, a nakoniec wywołać uchwałę co do nowego ukształtowania naczelnej władzy w kraju, czy to w myśl zmiany, czyli też zatwierdzenia dzisiejszej władzy, stosownie do okoliczności i do zapatrywań sobrania. Mające być przedłożonem sobraniu sprawozdanie, będzie zawierać także i korespondencję, która przed wybuchem ostatniego buntu toczyła się pomiędzy twórcami i przewodnikami tegoż, a która po największej części dostała się w ręce rządu bułgarskiego.

Przyjaźne rządowi bułgarskiemu wiadomości donoszą z Sofii, że ciągle jeszcze nadchodzą tam telegramy i adresy ze wszystkich części Bułgarji, **p o t ę p i a j ą c e z d r a j c ó w i p r z y r z e k a j ą c e w c a ł e j p e ł n i p o p a r c i e r z ą d u** w spełnieniu jego patrjotycznego obowiązku. W wielu miejscach odbyły się zgromadzenia ludowe, jak np. w Brezowo i Kalofer, na których uchwalono wezwać rząd, aby bez wszelkich względów ścigał wszelkie zdradzieckie ruchy. Wszędzie objawia się entuzjazm patrjotyczny. Przy rewizjach wykryto listy Benderewa i kilku współpracowników *Mosk. Wied.* W jednym liście Benderowa znajduje się ustęp, że wkrótce będzie Bułgarja zalana krwią i że będą tam spijać krew zamiast wina. Niektórzy uwięzieni twierdzą, że buntownicy mówili im, iż Benderew i Grujew byli u cara, który ich wezwał, aby użyli wszelkich środków do oswobodzenia Bułgarji z rąk obecnego rządu, a już Rosja im w tem dopomoże.

Odnośnie do historji **b u ł g a r s k i e g o p o w s t a n i a**, które się zakończyło sądem doraźnym w Ruszczuku, wychodzi teraz na jaw treść pisma, które komitet **b u ł g a r s k i c h e m i g r a n t ó w** przesłał poufnie do prefekta w Küstendil. Pismo to opiewa:

„Komitet emigrantów bułgarskich, przebywających w Rosji, Turcji i Rumunii, zobowiązując pana do zachowania jak najściślejszej tajemnicy, zawiadamia cię równocześnie, że odpowiesz głową swoją za to, gdybyś nie wykonał niniejszego tajnego rozkazu. Kraj znajduje się teraz w jak najtrudniejszem położeniu, w które go wtrąciło kilku wagabundów i ludzi moralnie upadłych. Ludzie ci pragną stanowczo przeprowadzić lichą swoją sprawę aż do skutku i wydać kraj na pastwę zupełnej anarchii, która bezwarunkowo musi pociągnąć za sobą krwawe następstwa. Ludzie ci nie mają bowiem możności cofnięcia się choćby o jeden krok, i nie ma dla nich innego wyjścia, jak ostateczność, nie chcą oni inaczej upaść, jak tylko z rozgłosem.

„Przewidując, że rzecz cała tak a nie inaczej się skończy, złożyli dzisiejsi bułgarscy możnowładcy sumy, wyciśnięte z potu czoła ludu bułgarskiego, w bukareskich i wiedeńskich bankach, lokując je tamże na nazwiska Nacewiczów, Strańskich i td., aby mieć fundusz na ciężkie czasy. Ponieważ ludzie ci mają dziś zdać sprawę z zdradzieckich swych czynności przed narodem i ponieważ komitet ma w ręku dowody na to, że cała ta banda ma zamiar umknąć z kraju, aby nie wpaść w ręce sprawiedliwości ludowej, zawiadamia pana komitet, że będziesz uważany jako współwinny i że za niewypełnienie swych obowiązków względem ojczyzny możesz nałożyć głową, jeśli nie użyjesz wszelkich możliwych środków, aby rejentów, ministrów i innych wielkich oszustów schwytać w razie ucieczki przez granicę pańskiego dystryktu. Podaje się to do pańskiej wiadomości z tego powodu, że wkrótce należy oczekiwać ważnych zdarzeń, i że przez pański dystrykt, położony tuż nad granicą, będą prawdopodobnie usiłowały przemknąć się te złe duchy naszej ojczyzny."

Pismo to dowodzi, jak wielce pewnymi swej rzeczy zdawali się być tym razem sprzysiężeni. Utrzymuje się zdanie, że miny, podłożone starannie na najrozmaitszych punktach, miały być wysadzone jednego, ściśle oznaczonego dnia, prawdopodobnie w rocznicę pokoju z San Stefano. Jakiś przypadek skłonił prawdopodobnie sprzysiężonych w Sylistrji, a następnie w Ruszczuku do przedwczesnego zapalenia lontu tych min, a tem samem do unicestwienia całego planu.

Mosk. Wied. twierdzą, że powstanie wybuchło zawcześnie dla tego, ponieważ jeden list został przechwycony.

Ma być najzupełniej prawdą, że jakaś spółka angielska **p o ż y c z a r z ą d o w i b u ł g a r s k i e m u** 20 mil. franków. D. 11. bm. pełnomocnicy tej spółki jechali przez Bukareszt, aby w Sofii dopełnić końcowych formalności.

„Ajencja Havasa" donosi z Ruszczuku: **S ą d w o j e n n y** skazał kapitana marynarki Kissimowa na rok więzienia w fortecy, a dwie cywilne osoby obwinione o udział w buncie, na karę śmierci; 300 młodych żołnierzy zostało ułaskawionych, a 125 starszych żołnierzy skazanych zostało na więzienie od 1 roku do 3 lat. Ci ostatni wnieśli prośbę o ułaskawienie.

Doniesienie o rozstrzelaniu 14 podoficerów okazuje się mylnem; karę śmierci zamieniono owym dwom cywilnym na 15 lat więzienia.

Pułkownik Filow zmarł wskutek ran.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Warny: Podług wiadomości nadchodzących z Konstantynopola, zamierza Cankow udać się ztamtąd do Rosji, ponieważ nie uważa za właściwe powracać do Sofii.

D. 13. bm. celebrował metropolita sofijski Kliment mszę żałobną za cara Aleksandra II. wśród udziału wszystkich klas ludności.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Bukaresztu, że poseł rosyjski Chitrowo przyrzekł rodzinom, pozostałym po osobach straconych w Ruszczuku, pensje ze skarbu rosyjskiego.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące doniesienie: Na posiedzeniu Koła pos. pol. z d. 10. marca br. przewodniczący p. Grocholski przedłożył pisma nadeszłe do Koła, mianowicie: Petycję Wydziału pow. żywieckiego o zniżenie procentów zwłoki przy ściąganiu zaległości podatkowych i petycje kilku innych Wydziałów pow. o nieściąganie należytości skarbowych aż do rozstrzygnięcia rekursu; prośbę do Koła pol. nauczycieli przy zakładach karnych, o poparcie ich petycji wniesionej do Rady państwa, w której proszą o podwyższenie płacy; prośbę Rady pow. pilzneńskiej o poparcie budowy drogi żelaznej z Dębicy przez Pilzno, Brzostek, Jasło i Duklę do granicy węgierskiej; prośbę Rady miejskiej lwowskiej o poparcie petycyj Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, wniesionych do ministerstw wojny i handlu o wyjednanie udziału rękodzielników galicyjskich w dostawach dla armii. Wszystkie te pisma przekazało Koło swoim członkom należącym do odnowiednich komisyj.

Następnie przystąpiło Koło do obrad nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej, a mianowicie nad roztrząsanym i zmienionym przez komisję ugodową rządowym projektem ustawy przedłużającej przywilej Banku austro-węgierskiego, nad którym to przedmiotem Koło już przed paru miesiącami kilkakrotnie obradowało i żądania swoje co do zmian w tym projekcie wskazało. Sprawozdawca tej komisji do Izby i do Koła p. **B i l i ń s k i** przedstawił, które żądania Koła i w jaki sposób uwzględnione zostały podczas obrad w komisji Izbowej, czy to w deklaracjach rządu i banku, czy w rezolucjach dołączonych do ustawy. Albowiem komisja zważając na ogólne położenie, starała się ile możności nie zmieniać statutu, zaprojektowanego zgodnie przez oba rządy i bank i przyjętego już przez Izbę poselską węgierską, gdyż zmiany takie odwlekłyby bardzo przyjście do skutku tej ustawy ugodowej. Toczy się jednak spór co do brzmienia §. 82., poseł czeski Trojan wniósł, aby paragraf ten orzekał, iżby na jednej stronie banknotu oprócz głównego tekstu niemieckiego było we wszystkich językach krajowych przynajmniej wypisane, na ile złotych brzmi banknot; przeważna większość komisji żądanie to wyraziła w rezolucji dołączonej do ustawy, mniejszość zaś komisji proponuje odpowiednią zmianę §. 82. Ponieważ ta jedyna nowa zmiana statutu musiałaby pociągnąć za sobą ponowne traktowania między obu rządami i bankiem i zmianę uchwały sejmu węgierskiego, co odwlekłoby na bardzo długi czas przyjście do skutku tej ustawy ugodowej, przeto wnosi przyjęcie rezolucji a usunięcie tej projektowanej zmiany statutu.

Poseł Grocholski przyznając słuszność wielu argumentom sprawozdawcy, wnosi jednak, aby głosować co do §. 82 za wnioskiem posła Trojana i mniejszości komisji.

Po długich rozprawach, w których przemawiali posłowie: Chrzanowski, Jaworski, Czartoryski, Dziedaszycki, Gniewosz, Hausner, Bobrzyński, Chamiec, Skarszewski Żuk, w końcowym głosie sprawozdawcy wniosek p. Grocholskiego uchylono wszystkiemi głosami przeciw ośmiu. Następnie na wniosek p. Grocholskiego przyjęto cały projekt ustawy bankowej według brzmienia uchwalonego przez komisję.

Z Rady państwa.

Pisma półurzędowe i fakcyjne wielce skonfundowała **k l ę s k a m i n i s t r a G a u t s c h a** w komisji budżetowej. *Stara Presse* ubolewa nad wykreśleniem posady drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty, i spodziewa się, że plenum Izby posłów unieważni tę uchwałę. — *Nowa Presse* uważa wspomniany wypadek za początek kroków nieprzyjacielskich przeciw dr. Gautschowi, który przecie raz pozna, że neutralny pod względem politycznym minister oświaty jest w Austrji w ogóle niemożliwym. *N. W. Tagblatt* widzi w tem w ogóle dowód, że w Austrji zgoła niemożliwym jest stojący ponad stronnictwami gabinet konstytucyjny. *Deutsche Ztg.* domyśla się, że prawica musi się czuć arcysilną, wiadomo bowiem, że właśnie dr. Gautsch ma bardzo silne plecy, i wzywa go, aby się nie pogodził z prawicą, gdyż inaczej fatalnie by urok jego poszwankował.

Możemy prawie na pewne przepowiedzieć, że prawica obstanie w plenum Izby przy uchwale komisyjnej, a że się nawet spodziewa, iż sam dr. Gautsch cofnie z budżetu ową pozycję 10.000 złr., nawet w takim razie, gdyby był pewny, że jakim cudownym sposobem plenum Izby przyjmie tę pozycję. Wnioskodawca dr. Czerkawski tak motywował swój wniosek, aby niczem nie dotknąć osoby samegoż ministra, a nawet co do samej posady oświadczył, że nie chodzi o rozstrzygnięcie jej finalne, tylko o odroczenie — pozycja ma być „na teraz" wykreśloną. Natomiast motywa przytoczone przez pp. Czerkawskiego, Hausnera i Zeithammera są zanadto poważne, aby je zeska-

---

37

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nie miał jeszcze czasu Atanazy rozpocząć czynności, na których tak wielkie pokładał nadzieje, — gdy z jednej strony nadszedł list Piotra z żądaniem pożyczki i ratunku, a oznajmieniem o śmierci żony i niewdzięczności Balbiny, z drugiej pismo Ksawerego, zapraszające ceremonialnie pana brata na inkrutowiny do domu odnowionego w Murawce.

Ostatnie było po prostu litografowanym cyrkularzem takim, jaki rozesłany został wszystkim, których ekshofrat chciał mieć u siebie...

On sam nic nie dołożył do niego, ale p. baronowa pomimo doznanego zawodu i urazy, jaką miała do Atanazego, nie mogła się wstrzymać, aby nie rzuciła złośliwego przypisku:

„Spodziewam się, iż pan zechcesz odpowiedzieć, osobiście się stawiąc, na uprzejme zaproszenie kuzyna mojego. Nie sądź pan, proszę, aby ono było tylko spełnioną formalnością, a przybycie jego obojętnem. Nie zaręczyłabym ani za serce Ksawerego, ani za jego czułość braterską, ale wchodząc w obywatelstwo, on, co nigdy zasług ojca nie podnosił i niemi się nie posługiwał, chce mieć pana, którego cały kraj zna, jako potomka legionisty, aby swe pochodzenie od niego uczynić głośnem. Dawniej było mu ono obojętne, prawie zawadzające, dziś stało się potrzebnem.

Przyjedź więc, bo z kolei hofrat panu może kiedyś być użytecznym. Niepodobna przewidzieć, do czego dojdzie i jaką drogą. Nawykły do piastowania tajemnic stanu, pielęgnuje też swoje tak, że ich nikt, nawet ja się domyślać nie śmiem...

Zdziwisz się prawie, iż w liście zapraszającym nie znajdziesz wzmianki ani o zaręczynach naszych, ani o ożenieniu.

Oboje byłoby przedwczesnem — kiedy dotąd indultu nie mamy, a uzyskanie go coraz nowe spotyka, jeżeli nie utrudnienia, to zwłoki.

Zdziwisz się pan także i temu, że ja, com o mało nie nabawiła go apopleksji, narzucając mu się, dla przynaglenia Ksawerego — patrzę tak obojętnie na zwłokę i nie jestem już niecierpliwą ani napastliwą...

Co tę zmianę spowodowało — o tem się pan możesz tylko dowiedzieć z ust moich w Murawce... Pisać tego nie chcę i nie mogę. Papier jest zdrajcą, dodam to tylko, że, gdyby indult nie przyszedł wcale, nie wiem, czyby mi to dziś nie było zupełnie obojętnem — chociaż na pana nic nie rachuję.

Przyjedźże, abyś się dowiedział lub utwierdził w tem...

Que souvent femme varie...

Ja jednak, niezmieniając moich dla niego sentymentów, mam honor pozostawać z niemi

sługą najniższą

Narcyza baronowa Dargfuss,

dopóki tego imienia i tytułu nie zmienię."

Przypisek baronowej nieco zaniepokoił Atanazego, — nie byłby może jednak nakłonił go do wyjazdu, gdyby nie obawiał się napaści Piotra, od którego wolał uciec. Obrachował bowiem, że gonić za nim nie może, a powtórnie w drogę do niego wybrać się nie będzie miał za co.

Droga prowadziła na Kraków, ale tu, zatrzymując się na godzin kilka, Atanazy wiedział, w jaki sposób spotkania z Piotrem uniknie, a o wielu rzeczach o nim, może o pannie Balbinie chciał się poinformować... W hotelu mógł rachować na zupełne *incognito*...

Nazajutrz przed wyjazdem w podróż dalszą ściągnął wszystkie sobie potrzebne wiadomości o Piotrze, któremu z ożenienia pozostały tylko długi, przykre wspomnienia i jakieś nieprzyjemne następstwa spotkania z owym Trepkowskim, którego, jak się zdawało, pod innem imieniem poszukiwano.

Piotr, dopóki żyła żona, i miał jeszcze w niej i jej przyjaciołach opiekę, potrafił się od tych poszukiwań uchronić, teraz pono mściwa rodzina p. Piotrowej sama przeciw niemu intrygowała wszelkiemi sposoby.

Atanazy nie miał wcale ochoty go ratować, ale smutno mu było pomyśleć, że ojcowskie poczciwe nazwisko po sądach splugawione wycierać się będzie.

Zawahał się, czy nie miał odwiedzić panny Balbiny, o której mu doniesiono, że osobno zamieszkała we własnym domu, ale czasu mu na to zabrakło.....

Odłożył to do powrotu...

W Murawce chciał stanąć Atanazy nie na sam dzień inkrutowin, jak gość, ale wcześniej nieco, aby zaspokoić ciekawość dłuższą rozmową z p. baronową.

Stało się, jak sobie życzył.

Spodziewał się tu znaleźć, miarkując z tego co mu mówił hofrat i baronowa, wszystko na stopie, bardzo wytwornej i dowodzącej dostatku, ale razem i wykształconego smaku; inaczej jednak wyglądała Murawka i dwór p. Ksawerego, niż sądził. Wysiłek był wielki, ale niebardzo szczęśliwy. Świeciło się tu wszystko, raziło jaskrawością, przesadą, a razem źle zamaskowanem skąpstwem... Służba liczna cała była obszyta i napiętnowana herbami familii, ale wśród niej najniezgrabniejsze kręciły się gbury...

W domu, co tylko nowego sprowadzono z Wiednia, trąciło tandetą...

Baronowa, która we własnym stroju przenosiła żywość barw nad harmonijne ich połączenie, ten sam grzech popełniła w przystrojeniu domu, które na nią zdał kuzyn.... Wszędzie i we wszystkiem więcej było pozoru, niż treści.

Hofrat chodził wśród tego przepychu, do którego dawniej nie nawykł, niezmiernie nim dumny, ciągle przypominając, ile go to kosztowało.

Baronowę znalazł znacznie zmienioną, z p. Ksawerym na stopie mniej ponfałej, szyderską, złośliwszą, niż kiedykolwiek.

P. Ksawery, już dla pochwalenia się przed bratem, już dla pozyskania pochwały jego, rozwinął przed nim cały program dnia uroczystego. Z całem sąsiedztwem porobił naprzód znajomości, sam i z baronową odwiedzał pp. ziemian, których chciał zaprosić. Mówił z góry i otwarcie przed wszystkimi, że służbę porzucił, a chciał się poświęcić krajowi, że będzie się starał o mandat do sejmu, i że spodziewa się tam być użyteczniejszym współobywatelom, iż dla niego nie było tajemnic u góry. Znał ludzi, myśli, programy i granice, w których reform i zdobyczy spodziewać się było można, obiecywał zupełne poświęcenie dla ziomków i z niemiecka nazywanej „ciaśniejszej ojczyzny" — co dowodziło, że miał też pojęcie drugiej, szerokiej, o której u nas nikt nie ma wyobrażenia.

W dniu inkrutowin rozpocząć je miała uczta, na którą się około stu osób spodziewano. Hofrat miał przygotowaną w odpowiedzi na toast mowę.

Wieczorem bal się miał rozpocząć i trwać do dnia białego. Baronowa nastawała na to, aby wina było podostatkiem, bo ono serca jedna, choćby nawet nie posłużyło żołądkom i głowom. Hofrat nie przeczył, ale sobie obiecywał wino dać węgierskie słabe, a szampana obficie, pańsko, ale jak najtańszego..

Posunął troskliwość o pozory do tego stopnia, iż na butelkach markę nieznaną zastąpić kazał jedną z najsławniejszych.

Atanazy musiał w wigilię obchodzić wszystko z bratem i otwierać swe zdanie o przygotowaniach, z których się śmiał w duchu, ale chwalił i podziwiał wszystko.

Zrodziła się kwestja, w której p. Ksawery potrzebował zdania brata zasięgnąć, gdyż w rozwiązaniu jej różnił się z baronową. Z czasów służby i dymisji miał dwa ordery austrjackie...

Zdawało mu się, że powinien je był przywdziać na ten dzień uroczysty, baronowa była temu przeciwną.

Atanazy bratu w tym względzie przyznał jedyną kompetencję i dodał, że się na zwyczajach tyczących tego, nie zna.

P. Narcyza poruszyła ramionami.

— Ale mi to zupełnie jedno, jak sobie Ksawery postąpi — rzekła — ja tylko mówię co mnie się zdaje i cobym ja zrobiła na jego miejscu.

Ponieważ od młodości przy boku wuja zostając, hofrat mało miał sposobności poznać się z tem, co krajowi z dawnych wspomnień miłem i drogiem być mogło, a baronowa biegłą też w tem nie była, spadło na Atanaze o nauczenie niektórych właściwości tradycyjnych, tyczących się obiadu, muzyki, tańców i tp. Atanazy pamiętał o toaście „kochajmy się", o mazurku Dąbrowskiego, o polonezie na wstępie i niewiele mógł dać więcej. Wydano stosowne rozkazy.

Francuska kuchnia dnia tego musiała tolerować niektóre półmiski staropolskie, przypomniane przez Atanazego. Hofrat wolał wiedeńskie przysmaki, ale dla pozyskania miłości i zaufania współziomków gotów był nawet narazić się na niestrawność.

W urządzeniu domu baronowa nadto uwydatniła rzeczy nowe, p. Atanazy nastawał na to, aby stare, pamiątkowe zabytki ocalałe postawić na widoku... Hofrat to zrozumiał i portrety, a oznaki pobożności więcej na widok wydobyto.

(C. d. n.)

motować można — takiego zaś wotum zaufania, jakiem ze strony prawicy byłoby ślepe przyjęcie tej właśnie pozycji, dr. Gautsch na żaden przecie sposób spodziewać się nie mógł. Nie mogła by prawica żadnemu też innemu ministrowi uczynić przysługi w danym tu wypadku, gdyż znaczyłoby to premiować ultracentralizację. Prawica musiała zamanifestować, że p. minister dobrze by zrobił, gdyby więcej uwzględniał życzenia i żądania, które ona mocą istniejących ustaw i potrzeb stawia.

Niefortunnie, w najwyższym stopniu niefortunnie bronił się wobec prawicy autonomicznej p. minister, a już prawdziwie po niedźwiedziemu przysłużył się mu dr. Sturm, podnosząc na poparcie ministra potrzebę „coraz dalszej a ściślej centralizacji na polu szkolnictwa.“ Pisma czeskie przyznają słuszność twierdzeniom p. ministra — ale pytają o przyczynę; dlaczego taki nawał jest? Juścić liczba numerów musiała urość z 17.000 na 27.000, skoro się najdrobniejsze bagatelki ściąga do władzy centralnej; a jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie z czasem potrzeba nie już drugą, ale trzecią i czwartą tworzyć posadę szefa sekcyjnego — a to wiele pieniędzy kosztuje.

Czemuż — pytają Czesi — p. minister kłopoce się „zakładaniem nielicznych szkół i rozmaitością języków wykładowych, tudzież innemi poszczególnych okolic potrzebami?“ Wszak może łatwo te sprawy poruczyć sejmowi i władzom krajowym. Czemu narzeka, iż „z zakładania każdej każdej niemal szkoły robią kwestję polityczną?“ Minister niechaj tylko w każdym przypadku trzyma się artykułu 19. konstytucji, to będzie mógł nie zważać na krzyki fakcjonistów niemieckich, którzy jedni wrzeszczą, gdy chodzi o założenie jakiej szkoły słowiańskiej, i krzyki wnet ustaną. Minister podnosi, że „szkolnictwo przemysłowe oddano pod kompetencję ministerstwa oświaty“ — ależ konstytucja nie oddaje szkół przemysłowych pod kompetencję Rady państwa, a zatem należą one do sejmów. A jeżeli w chwili uchwalania konstytucji nie było jeszcze mowy o szkołach przemysłowych, to zkąd racja twierdzić, że wszystkie po r. 1867. powstające instytucje nowe należą do Rady państwa?

„Tak więc — kończy *Politik* — dr. Gautsch nie potrzebuje dopuszczać wzmagania się agend swego ministerstwa. Jakoż w ogóle nietylko zajęcia swoje uprości i tem korzystniejszemi je uczyni, ale też, nie nastręczając lewicy żadnego słusznego powodu do skarg, w najlepszą wejdzie komitywę z większością rajchsratową, jeżeli zużyty szablon zarzucić a decentralizację po słuszności zaprowadzić raczy. Większość też uchwałą swoją z d. 10. bm. nie myślała demonstrować przeciw osobie p. Gautscha, dała ona tylko do zrozumienia, że niechaj unika kierunku biurokratyczno-centralistycznego, a większość chętnie i z poświęceniem wspierać go będzie.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. Marca.

* **Powitanie nowego prezydenta.** W sobotę dnia 12. marca 1887 odbyło się uroczyste pożegnanie prezydenta wyższego sądu krajowego barona Schenka, tudzież powitanie nowomianowego prezydenta p. Simonowicza i wiceprezydenta barona Kannego. O godz. 10. rano zgromadzili się w sali pierwszego senatu sądu wyższego, wszyscy członkowie gremjum wyższego sądu, z radcą dworu Prexlem na czele, urzędnicy biura prezydjalnego, oddziału rachunkowego i oddziału manipulacyjnego. Bar. Schenk wprowadził do sali nowomianowanych, przedstawił ich wszystkim zgromadzonym, poczem głęboko wzruszony, ustępując po 50-letniej służbie rządowej ze stanowiska zaznaczył, iż w ciągu urzędowania kierował się przedewszystkiem względami na podatkujących, którzy głównie do utrzymania urzędników się przyczyniają, a którzy mają prawo domagać się i żądać szybkiego wymiaru sprawiedliwości, dziękował za liczne objawy życzliwości z powodu 50-letniego jubileuszu służbowego mu okazane, życzył wszystkim pomyślnego powodzenia, zapewniając, iż o ile to tylko ze stanowiskiem jego i służbą pogodzić się dało, dla każdego starał się być życzliwym i wedle sił pomocnym.

Nowomianowany prezydent p. Simonowicz przeświadczony o wielkiej odpowiedzialności stanowiska, na jakie powołanym został, zwłaszcza obejmując kierownictwo naczelnej władzy sądowniczej w kraju po bar. Schenku, odznaczającym się niezwykłą wiedzą i półwiekowem doświadczeniem, zapewnia, że staraniem jego będzie stać się użytecznym dla kraju, z którym myślą i sercem czuje się ściśle zrośniętym. Z zaufaniem, że podwładni urzędnicy wspierać go będą gorliwą a sumienną pracą w wykonaniu tak trudnego obowiązku, wita ich, a w szczególności członków gremjum wyższego sądu krajowego, zapraszając ich do wspólnej pracy. Programu przyszłej działalności nie zakreśla, wskazuje go ustawa; zapewnia tylko, że zawsze będzie stał na straży godności i powagi stanu sędziowskiego, w interesie tego stanu zawsze będzie przychylnym i życzliwym orędownikiem; gorące składa dzięki bar. Schenkowi za życzliwość, jaką go tenże jako podwładnego od długich lat otaczał, życząc mu, by Opatrzność i nadal miała go w swej opiece, iżby w uznaniu zasług powołany na nowe zaszczytne stanowisko członka Izby panów, długie żył lata w czerstwem zdrowiu dla dobra państwa i chluby stanu sędziowskiego.

Imieniem gremjum radców wyższego sądu krajowego, przemówił radca dworu Prexel, stwierdzając z uznaniem, że br. Schenk na stanowisku kierownika sądownictwa w kraju powodował się przedewszystkiem chęcią służenia dobru społeczeństwa i kraju. Bezstronność w urzędowaniu, niezmordowana gorliwość i praca, niezrównana zdolność i żelazna wytrwałość czynią br. Schenka człowiekiem niepospolitym, wyjątkowym; dziś nie ustępuje z powodu braku sił do dalszego pozostania na stanowisku, przeciwnie ustępuje w czerstwem zdrowiu, przy bystrej pamięci, w sile ducha i ciała, co w tym wieku nie każdemu dane. Życząc br. Schenkowi długich lat życia, zapewnia radca dworu Prexel nowomianowanego prezydenta, że jak dotąd tak i nadal członkowie gremjum li dla dobra służby pracować będą.

Następnie szef biura prezydjalnego radca sądu krajowego Karol Misiński, pożegnał ustępującego prezydenta br. Schenka, a zwracając się do nowego prezydenta, powiedział: „Sława twoja jako najzacniejszego i najszlachetniejszego męża najszczytniejszych zalet umysłu i serca wyprzedziła cię. Życzymy ci powodzenia na tem nowem stanowisku, zapewniając, że w nas znajdziesz chętnych, posłusznych i powolnych twym rozkazom pracowników, którzy za największe szczęście sobie to poczytają, jeżeli potrafią w równej mierze jak dotychczas zaskarbić sobie twą łaskę i twoje wysokie względy.

A ciebie (zwracając się do wiceprezydenta br. Kannego), również serdecznie witamy i życzymy szczęścia na tej nowej posadzie. Zarazem prosimy cię, którego z dobrego serca i zacnego charakteru oddawna znamy, byś jak dotąd był orędownikiem sądownictwa naszego wobec cesarza i władz najwyższych, tak był życzliwym i szczerym doradcą i rzecznikiem potrzeb sądownictwa i stanu sędziowskiego wobec nowego najczcigodniejszego naszego p. prezydenta wyższego sądu kraj. Simonowicza.

Następnie przedstawił br. Schenk wszystkich urzędników wyższego sądu krajowego, nowozamianowanym prezydentom, poczem przedstawiała się nadprokuratorja państwa wraz z prokuratorją, z radcą dworu Zdańskim, prokuratorja skarbu z prezydentem Podlewskim, wreszcie krajowa dyrekcja skarbu z prezydentem br. Jorkaschem na czele.

W niedzielę d. 13. b. m. przedstawiał się sąd krajowy z pp. prezydentami Piątkowskim i Pogliesem na czele; a dziś w poniedziałek powitały nowych prezydentów Izby adwokackie i notarjalne.

Baron Schenk z okazji tej złożył na cele Stowarzyszenia dyetarjuszów kwotę 300 zł.

Wczoraj odbył się w ścisłem kółku bankiet na cześć nowego prezydenta p. Simonowicza, a wieczorem byli na raucie u p. namiestnika, pp. Simonowicz, br. Schenk i br. Kanne.

* **Pospolite ruszenie.** Redakcja *Wien. med. Presse* upoważnioną została przez władze kompetentne do podania następujących wyjaśnień: 1) Lekarze, którzy poprzednio służyli w wojsku lub w obronie krajowej jako oficerowie, i po spełnieniu służby wojskowej z wojska wystąpili, mogą być do spisów obrony krajowej zaciągniętymi z zastrzeżeniem do służby w pospolitem ruszeniu, jeżeli się o to zgłoszą. 2) Lekarzom, obowiązanym do pospolitego ruszenia, którzy w wojsku nie służyli lub też w tymże stopniu oficerskiego nie uzyskali, radzi się zawczasu wnieść podanie do urzędów politycznych I. instancji, aby ich w pospolitem ruszeniu na lekarzy starszych przeznaczono. Do podania dołączyć należy: dowód przynależności (*Heimatsschein*), dyplom i (w Cislitawii) rewers, że obecnie nie należą do żadnego tajnego stowarzyszenia i na przyszłość nigdy do takiego nie wstąpią.

Z Budapesztu donoszą: W dniu 14 bm. rozpoczynają się pierwsze kursa dla oficerów „pospolitego ruszenia“. Otworzone będą obecnie trzy kursa mianowicie: jeden dla piechoty, a dwa dla konnicy, i to wyłącznie dla posłów sejmowych i członków Izby magnatów.

W Pradze odbywały się w tych dniach narady w kraj. Radzie szkolnej, debatowano nad tem, których nauczycieli szkół średnich i ludowych należałoby uwolnić w interesie służby publicznej od „pospolitego ruszenia.“ Po dłuższej dyskusji powzięto zasadniczą uchwałę, że dyrektorowie szkół średnich powinni być w danym razie uwolnieni, a na wypadek mobilizacji „pospolitego ruszenia“, należy w każdej szkole zostawić nauczycieli niezbędnych.

Minister obrony krajowej przygotowuje projekt ustawy, normującej postępowanie karne w obec landszturmistów. W myśl tej ustawy niestawienie się do pospolitego ruszenia w razie powołania tegoż pod broń, ma być uważane za dezercję i karane więzieniem do pięciu lat.

* **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Stanisławowie, Karolowi Budkowskiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego przy tym sądzie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistą przy sądzie powiatowym w Bochni, Marjana Ludwika Ramoszyńskiego, podoficera rachunkowego I. klasy przy pułku piechoty nr. 58 w Stanisławowie.

Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało prowizorycznego kancelistę namiestnictwa, Michała Krzyszpina, kancelistą galicyjskiej prokuratorji skarbu.

* **Przeniesienie.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Antoniego Jaegermanna z Tłumacza do Stanisławowa.

* **Przywilej.** Austr. ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, udzieliło Janowi Starcericowi, porucznikowi w Przemyślu, wyłączny przywilej na elektro-automatyczną wskazówkę.

* **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski wyjechał onegdaj wieczór do Wiednia

* **Nabożeństwo solenne** odprawiono wczoraj w kościele zakładu kalek św. Łazarza, na intencję wyzdrowienia prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego, złożonego ciężką chorobą. P. Dąbrowski przyjął w sobotę sakramenta święte. Zacny nasz prezydent, jakkolwiek stan jego zdrowia nie jest zatrważającym, to przecież czuje się bardzo osłabionym i lekarze zamierzają go wysłać w najkrótszym czasie do łagodniejszego klimatu.

* **Dr. Zygmunt Samolewicz**, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa, po przebyciu ciężkiej słabości, wyjechał w sobotę z polecenia lekarzy do Meranu. Zastępstwo w dyrekcji gimnazjum, jak dotąd tak i nadal prowadzi prof. dr. Ludwik K u b a l a.

* **Dr. Aleksander Marjański** otworzył we Lwowie kancelarję adwokacką przy ulicy Trzeciego Maja p. l. 17.

* **P. Józef Pieczka**, austro-węgierski wicekonsul w Warszawie wyjechał 12 bm. do Jass, gdzie został konsulem.

† **Ś. p. ks. Karol Pollner**, biskup sufragan dyecezji kujawsko-kaliskiej, złożony od dłuższego czasu ciężką chorobą, zakończył 10 bm. we Włocławku swój zasłużony żywot. Urodzony w okolicach Rawy w roku 1825, ukończył seminarjum we Włocławku, poczem dla wyższych studjów teologicznych udał się na uniwersytet do Wrocławia. Po powrocie do kraju, zajmował różne urzędy duchowne w dyecezji kujawsko-kaliskiej, jednając sobie wszędzie zacnością charakteru i pracowitością licznych przyjaciół i wielbicieli. Biskupem sufraganem dyecezji kujawsko-kaliskiej mianowany został w roku 1884, wraz z tytułem biskupa Troi *in part. infid.*

* **Zmarli:** we Lwowie Ludwik Stadtmüller, obywatel m. Lwowa i restaurator w 77 r. życia. Pogrzeb tego nader prawego obywatela odbędzie się we wtorek 15 bm. o godzinie 4 popołudniu. Zmarły powierzył przed kilku laty kierownictwo handlu win i restauracji swoim synom.

W Cieszanowie zmarł starszy komisarz straży skarbowej Antoni Cieszkowski. — W Lesznie pod Płockiem zmarł prałat katedry płockiej ksiądz Wincenty Orzeszkowicz. — W Lipsku zmarł Karol Reclam, profesor medycyny i znakomity hygienista, autor wielu dzieł medycznych.

* **Epilog pochodu z pochodniami** dla pana Barącza. Wczoraj w obecności rektora Pilata odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej, którzy uroczyście wyparli się wszelkiej solidarności z inicjatorami tej owacji.

* **Z posiedzeń Rady szkol. kraj.** Zamianowano Wilhelminę Leitnerównę rzeczywistą nauczycielką szkoły ludowej przedmiejskiej w Tarnopolu, Julię Kłosińską nauczycielką kierującą, a Ferdynandę Nawratilównę rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej w Gródku. — Uchwalono systemizowanie posady katechety gr. kat. obrz. w gimnazjum sanockiem. Aleksandra Radeckiego mianowano suplentem dla gimn. stryjskiego, a Tomasza Dydackiego suplentem dla IV. gimnazjum lwowskiego.

* **Szkoły rolnicze.** Najnowszy zeszyt czasopisma centralnego statystycznego w przeglądzie stanu szkół niższych rolniczych (Fortbildungsschulen) w r. 1886, wymienia ich w Galicji 7, w miejscowościach Dźwinogród, Bolestraszyce, Zabierzów, Olejów, Szówsko, Wiśnicz nowy, Bohorodczany stare. Liczba uczniów 312, kursa w dwóch szkołach trwają cały rok, w pięciu tylko przez zimę.

* **Zapomogi dla nauczycieli** W myśl regulaminu funduszu imienia dr. Stanisława hr. Badeniego, ogłasza zarząd główny Tow. pedagogicznego konkurs na sześć zapomóg po 35 zł. Podania wnosić należy do zarządu głównego za pośrednictwem zarządów oddziałowych najdalej do 15. kwietnia b.r.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się dziś w poniedziałek 14. b. m. o godz. 6. wieczorem w gmachu szkoły realnej (sala fizyki II. piętro). Mówić będzie p. Machalski: „O wpływie elektryczności na organizmy“.

* **Drugi odczyt** prof. dr. Gust. Roszkowskiego: „O sądach polubownych w sprawach międzynarodowych“, odbędzie się dziś wieczorem o godz. 6 w sali ratuszowej.

* **Tow. „Harmonia“** odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Karola Kiselki, w obecności 20 członków.

Członków obecnie liczy Harmonia 336, którzy ofiarnością swoją utrzymują kapelę.

Wkładki członków przyniosły 1332 zł., subwencja sejmu 300 zł., subwencja gminy m. Lwowa 800 zł., dochód z najmu kapeli 2291 zł. 29 ct. dary 210 zł.

Wydatki ogólne wynoszą 5141 zł., niedobór wynosi więc 208 zł. 20 ct. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

W sprawie podwyższenia wkładek uiszczanych przez członków, uchwaliło zgromadzenie wniosek ten przekazać nowemu wydziałowi, do którego wybrani zostali pp.: Dębicki Jan, Diamand Maurycy, Getritz Aleksander, dr. Goldman Bernard, Gross Ferdynand, Guckler Adolf, Ihnatowicz Jan, Kiselka Karol, Klauss Franciszek, Krasucki Mikołaj, Lewicki Jakób, Marek Ludwik, Marynowski Edward, dr. Moszyński Adolf, Mussil Adolf, Ostaszewski-Barański Kazimierz, dr. Roszkowski Gustaw, Stanuchowski Karol, Smalawski Julian, Sklepiński Karol.

* **Termin** wyznaczony do reambulacji kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie na terytorjum powiatu tarnobrzeskiego, odwołało namiestnictwo do dalszego zarządzenia.

* **Odczyt.** We czwartek d. 17 bm. ksiądz Stanisław Załęski T. J. będzie miał odczyt na cel dobroczynny, w sali Towarzystwa muzycznego, o godz. 4. po południu. Tytuł prelekcji: „Przed trzystu laty — kartka z dziejów Anglii i Polski.“

* **Sprawozdanie** z walnego zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego dla braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

* **Usiłowane samobójstwo.** Jan N., wachmistrz żandarmerji, liczący lat 43, żonaty, ojciec 3 dzieci, pełniący w tutejszej szkole żandarmów obowiązki instruktora, usiłował sobie w sobotę odebrać życie. N. poderznął sobie gardło naprzód kordelasem, następnie brzytwą, a nożem bośniackim zadał sobie w pierś 7 ran głębokich. Gdy wyważono drzwi do pokoju w którym się znajdował nieszczęśliwy, zastano go jeszcze przy życiu broczącego we krwi. Przywołani lekarze udzielili samobójcy pierwszej pomocy, a następnie odwieziono go do szpitala wojskowego, jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Powodem samobójstwa jest prawdopodobnie chwilowe zboczenie umysłowe.

* **Dla sensacji** doniósł tutejszy korespondent *Wiener Allg. Ztg.*, że w Podwołoczyskach aresztowano konduktora kolejowego, który pozostawał w stosunkach z rosyjskimi żandarmami granicznymi. Dyrekcja ruchu kolei Karola-Ludwika donosi nam, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną. Takim samym bąkiem będzie niezawodnie wiadomość podana w tym samym telegramie o rewizji odbytej u ks. D. w Zimnej Wodzie (Rudno),

* **Na bank ratunkowy w Poznaniu** nadesłano do administracji *Gaz. Narodowej* z Ickan 30 zł. 62 ct. Kwotę tę złożyli: Urzędnicy na stacji w Ickanach 14 zł. 50 ct., maszyniści kolei Lwow. Cz. Jasskiej w Paszkanach 8 zł. 56 ct., urzędnicy kolei Lwow. Cz. Jassk. w Jassach 7 zł. 56 ct. — Razem 30 zł. 62 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez dwie ostatnie doby wiatr zmieniał swój kierunek od SE przez W do NW, niebo było przeważnie zamglone. W sobotę padał przerwami od godziny 2. z południa począwszy śnieg z deszczem, w niedzielę zaś przedpołudniem nastąpił przy silnym wietrze zachodnim znaczniejszy opad śniegu. Łączny opad za dwie doby wynosi 4.1 mm. Średnia temperatura pierwszej doby była 2.7° C., drugiej — 4.6° C., najwyższa w sobotę 4.0° C., najniższa dziś ranem — 7.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762.8 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się między Wilnem a Kijowem i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosi 760 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14. marca. Wiatr o zmiennym kierunku od N do W, średnia temperatura doby około — 2° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, dziś opadu nie ma, jutro co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro** dnia 15. marca: św. Longina m.; — św. Ewtropia.

— **Kraków** d. 13 marca. Od tygodnia są wszystkie bilety na odczyt dr. Włodzimierza Spasowicza rozprzedane, prelegent ma jutro porównywać działalność literacką Adama Mickiewicza z Puszkinem.

Od trzech dni utrzymuje się w Krakowie głucha wieść, iż rząd rosyjski zamierza znieść wszystkie przykomórki a równocześnie nie dozwolić przyjazdu poddanym austrjackim za tak zwanemi półpaskami czyli kartami legitymacyjnemi do 8 dniowego pobytu.

Sprawę tę dla Krakowa nader ważną, badałem w samejże dyrekcji policji, gdzie mi wprawdzie powiedziano, że dotychczas nie ma nic urzędowego — ale że w rzeczywistości o tem głośno mówią i bardzo wiele osób się dopytuje ile w tem prawdy.

Kapitan Wenigsohn, współredaktor *Manchester-Guardiana*, który bawił tu zeszłego tygodnia, miał przy sobie list polecający go ministrowi obrony krajowej hr. Welsersheimb, przybył on wprost z Berlina dokąd zdążył w przewidywaniu rozpoczęcia się wojny między Niemcami a Francją, równocześnie z nim w tym samym celu przybyli i reprezentanci *Köln. Zeitung* i amerykańskiego *Timesa* jako reporterzy i korespondenci z głównego obozu pruskiego.

P. Wenigsohn ma być autorem dzieł wojskowych z dziedziny taktyki i strategii.

Michał Kryger, żandarm rosyjski, aresztowany przed kilku dniami w Dębicy, za szpiegostwo w Galicji, odstawiony do sądu karnego w Krakowie, został uwolniony z aresztów śledczych. Kryger opuścił zaraz Kraków i udał się w kierunku Szczakowy do Królestwa Polskiego.

— **Z Poznania.** Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego zagaił w nieobecności przewodniczącego, profesora Rymarkiewicza, złożonego obecnie ciężką niemocą, radca Kazimierz Szuman. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Wł. Bentkowskiego.

Ksiądz Likowski, dla nawału pracy urzędowej, oraz p. Adolf Kaczorowski złożyli obowiązki członków dyrekcji Towarzystwa. Prócz dwóch wymienionych ustąpili z dyrekcji ks. profesor Dziedziński, ks. kanonik Doroszewski i ksiądz Adam Cichowski; przez władzę szkolną do wystąpienia z dyrekcji zniewoleni zostali pp. profesor Motty, prof. Witnski i prof. Studniarski, zmarli zaś śp. poseł Kazimierz Kantak i dr. T. Matecki. Uczczono pamięć zmarłych członków dyrekcji powstaniem z miejsc.

Nastąpiły wybory nowych członków dyrekcji, w miejsce ustępujących, a to 8 członków zamiejscowych i 7 członków miejscowych. Najwięcej głosów otrzymali: zamiejscowi pp. Fr. hr. Żółtowski, ks. prob. Hebanowski i ks. prob. Sadowski, miejscowi pp. dyrektor Tuchołka, dr. Preibisz, prof. Jakowicki, St. Cegielski, dr. Osowicki, ks. prob. Pędziński i ks. prob. Woliński; ci więc na członków dyrekcji wybrani zostali. Dyrekcję obecnie, prócz powyższych, składają: pp. prof. Rymarkiewicz, Mieczysław hrabia Kwilecki, Józef hr. Mielżyński, Edward hr. Poniński, K. Szuman.

Następnie odczytuje p. Kazimierz Szuman sprawozdanie dyrekcji z czynności Towarzystwa za rok 1886, w którem zwrócono na to uwagę, że sprawa Towarzystwa ucierpiała nie mało tak materjalnie jak moralnie w skutek nakazu, wydanego przez najwyższą władzę prowincjonalną do wszystkich nauczycieli szkół miejskich i wiejskich, aby wszelki związek z Towarzystwem Pomocy Naukowej zerwali.

Dla tych wszystkich okoliczności stan finansowy Towarzystwa nie był tak pomyślny jak dawniej. Dochody ze składek płynące zmniejszyły się o przeszło 2 tysiące marek, chociaż dyrekcja musiała 10.792 marek więcej wydać niż r. 1885. Ubytek ten w części wynagrodziły nadzwyczajne datki i ofiary przekazane Towarzystwu. Między innemi przesłał Towarzystwu p. rzecznik Wyczyński z Brodnicy, jako spłatę stypendjum 1965 marek, gospodyni z Ziemina dar w ilości 10.000 marek itd.

Dyrekcja odbyła w r. z. 28 posiedzeń. Dochodu było razem 65.761 marek 59 fen., rozchodu 63.758 marek 8 fen., remanent 2003 m. 51 fen. — Stypendystów było ogółem 192 już to w uniwersytetach, już w gimnazjach i szkole średniej a nadto w szkole rysunkowej, w akademii rolniczej, akademii sztuk pięknych, w szkole technicznej i budowniczej, w nauce handlu, aptekarstwa, ślusarstwa, mydlarstwa.

— **W Poznaniu** aresztowano oprócz pięciu tamtejszych socjalistów, dnia 9. b. m. w hotelu pewnego podróżnego z Frankfurtu n. m. niejakiego Wettego, a równocześnie odbyto rewizję w mieszkaniu uwięzionego za prasowe przestępstwo Chociszewskiego. Przy tej sposobności zabrać miano papiery kompromitujące, które mają dowodzić związku anarchistycznego pomiędzy Posnaniem, Berlinem, Saksonią, południowemi Niemcami i Rosją.

— **Repetjery.** Wychodzące w Odessie dzienniki ogłosiły rozkaz dzienny głównodowodzącego wojskami w okręgu odeskim; rozkaz ów brzmi: „Ostatniemi czasy w większej części armii europejskich przystąpiono do zmiany obecnej broni na karabiny magazynowe, w celu osiągnięcia możliwej szybkostrzelności. Wobec tego, że wiadomość o tem, przedostając się do naszej armii, może naprowadzić na myśl o nieulegającej jakoby wątpliwości przewadze repetjerów, uznałem za potrzebne wyjaśnić szczegółowo istotę i stan obecny danej sprawy, według wywodów specjalistów. Karabiny magazynowe systemu obecnie wypróbowanego i w części zaprowadzonego w armiach zagranicznych, mają dotychczas bardzo ważne wady. Repetjery z magazynem napełnionym, są znacznie cięższe; mechanizm ich jest bardzo skomplikowany i łatwiej ulegający zepsuciu; przechodzenie od salwy magazynowej do zwykłej pociąga nieuchronnie stratę czasu; od częstych strzałów lufy rozgrzewają się, a nawet rozpalają; przed szeregiem powstaje chmura dymu, przeszkadzająca strzelaniu; środek ciężkości repetjera, w miarę opróżniania magazynu, wciąż się zmienia, co ujemnie wpływa na celność strzału itd. itd. Rodzi się ztąd wielka wątpliwość, czy szybkostrzelność magazynówek wynagradza te wszystkie wady i braki; czy nie należy wpierw cierpliwie i spokojnie wyczekiwać dalszych możliwych ulepszeń repetjerów, nim się uzna za gorsze nasze gwintówki, wielekroć wypróbowane w bitwach. Każdy nieuprzedzony śmiało wyznaje, że i teraz, w razie starcia dwu przeciwników, je-

Dunaj i Bałkan

w r. 1877. i 1878.

(Ciąg dalszy.)

Dyrektor jeneralny obdarzał Polaków pełnem zaufaniem, a przekonawszy się o ich służbitości, powierzał im najtrudziejsze i najnaglejsze zadania. Tak było też i wczasie transportu wojsk moskiewskich. P. Guilloux zaręczył swoją osobą ros. jenerałowi, Drentelenowi za lojalne zachowanie się wszystkich swych podwładnych, a szczególnie za Polaków i Alzaczyków. Nas wysyłano niemal wyłącznie na linię, a to głównie dla znajomości obcych języków, zaleciwszy nam poprzednio, abyśmy w służbie nie rozmawiali z sobą nigdy po polsku, jeno po rumuńsku, a zresztą po francusku, albo po niemiecku. Tak też i było. Służba szła jak najregularniej, o ile jej nie przeszkadzali sami Moskale, którzy pomimo to mieli dla nas w szczególności, a dla wszystkich funkcjonarjuszów kolejowych w ogóle słowa docinku, a nawet prowokacji, na które się nie odpowiadało. Najwięcej cierpieli nauczyciele i asystenci stacyj, pozostający pod bezpośrednim nadzorem wojskowych komendantów stacyjnych, którzy nierozumiejąc nic, mięszali się do wszystkiego. Nie o wiele lepiej wiodło się delegowanym urzędnikom dyrekcyjnym. Tak n. p. pomocnik mój, inżynier-kontrolor telegrafów, Maks Stipek, — którego wysłałem na inspekcję aparatów telegraficznych i sygnałów elektrycynych — był trzykrotnie w ciągu jednego przedpołudnia aresztowany przez wojskowe straże na stacji Tekucz. Na wystosowany do mnie telegram jego, wyjednałem dlań, za pośrednictwem dyrekcji, p a s s e - p a r t o u t, z tem jednakże ogólnem zawarowaniem, aby odtąd wszyscy urzędnicy kolejowi nosili albo uniformy, albo przynajmniej kaskiety z odznakami stopni hierarchicznych. I temu stało się zadość.

* * *

Przedsmak tego, jakby się byli Moskali zachowali w Rumunii, gdyby byli wkroczyli do niej jako do kraju nieprzyjacielskiego, dawało postępowanie ich z Rumunami, jako sprzemierzeńcami. W miejsce kontrybucyj posypały się zaraz z początku kampanii mnogie a często uciążliwe rekwizycje (nie za gotówkę, lecz na wystawiane bony, płatne Bóg wie kiedy) wszelkich najrozmaitszych rzeczy, jak: artykułów żywności, paszy, różnych narzędzi, podwód i t. p. Wszystkiego tego żądały komendy rosyjskie w tonie wprost rozkazującym, ignorującym powagę i władzę prefektów i subprefektów dystryktowych, prymarów (wójtów) gmin wiejskich i miejskich, zgoła wszystkich rumuńskich organów rządowych. Ministrów nawet samych traktowano, jak to mówią, przez nogę, a o wojsku rumuńskiem, szczególnie o oficerach, których nazywano „paradjerami“, wyrażano się z lekceważeniem, a nawet prowokowano ich przy lada sposobności, z którego to powodu przychodziło nieraz do awantur, a że nie przebrały one szerszych rozmiarów, to zawdzięczać należy tylko zaleceniom i osobistej interwencji księcia Karola, dzisiejszego króla rumuńskiego.

Wspomniałem już, że Moskale, niedbając o zbrojną pomoc Rumunów, a nawet wyraźnie wymawiając sobie ją, zażądali w y c o f a n i a się wojsk rumuńskich z pozycyj strategicznych, mających być zajętemi przez korpusy moskiewskie. Niedługo jednakże trwała ta buta moskiewska. Powolne i niedołężne rozwijanie się linii bojowej i niemożność zajęcia tak ważnej pozycji, jak Kalafat, opuszczonej i zagrożonej każdej chwili opanowaniem jej przez Osmana baszę z Widdynia, skłoniło naczelną komendę moskiewską do tego, że r a c z y ł a z e z w o l i ć na ponowne obsadzenie Kalafatu przez Rumunów, którzy też w krótkim stosunkowo czasie zainstalowali się i uzbroili w tym oszańcowanym obozie. Był to pierwszy tryumf armijki rumuńskiej nad potężną armią moskiewską, a mimo to, ta ostatnia nie ustawała w szykanowaniu pierwszej, a nawet w ubliżaniu samejże osobie panującego księcia rumuńskiego.

Tak np. w głównej kwaterze w Plojesztach, otoczył się car oddziałem umundurowanych przezeń i uzbrojonych ochotników bułgarskich; co więcej, stanąwszy gościną w letniej rezydencji księcia Karola, w Cotroceni, nie przyjął ofiarowanej sobie rumuńskiej straży honorowej, jeno kazał osaczyć zamek książęcy, ogród, przyległy zakład sierót, (zostający pod opieką księżnej Elżbiety), tor kolejowy, łączący oba dworce, Tirgoviste i Filaret, nareszcie większą część ulicy wiodącej do miasta, swoimi Czerkiesami, Kozakami i ochotnikami bułgarskimi. Bukareszt patrzył na to okiem zdziwionem, a oficerowie rumuńscy, szczególnie zaś adjutanci księcia komentowali ten co najmniej niezwykły proceder, wyrazami żalu, gniewu, a nawet i oburzenia.

Postępując w ten sposób z Rumunami, nie przeczuli Moskale, że ich wkrótce i to bardzo potrzebować będą.

*

Nie myślę wdawać się w cyfry statystyczne co do liczby wojsk moskiewskich, przeciwstawionych szczupłej stosunkowo, lecz dobrze uzbrojonej i najlepszym duchem przejętej armii tureckiej, zmuszonej do obrony tak długiego frontu, jaki przedstawia przestrzeń od Suliny do Widdynia, i do trzymania się na baczności wobec Czarnogóry.

Serbia nie dawała Turcji powodu do zaniepokojenia, przeciwnie wszystko wskazywało na to, że czy w najpomyślniejszym czy najgorszym dla Turcji razie, zachowa Serbia zbrojną neutralność. O tem, że Rumunia nie była obowiązaną do dania Rosji zbrojnego sukursu, wiedziała także Turcja. Siły jej w Dobrudży, w obozie pod Szumlą, w Ruszczuku, w Widdyniu, nie licząc mniejszych załóg w Burgas, Warnie, Turtukay, Nikopoli, Sistowie, Sylistrji itd. wystarczały na razie najzupełniej. Oprócz tego pokładano powszechnie wielką nadzieję w działalność nader poważnej floty tureckiej.

Co się tyczy wojsk moskiewskich, to na podstawie tego, co własnemi widziałem oczyma ośmielam się twierdzić, że liczba tychże była o wiele mniejszą w rzeczywistości, niźli na papierze, a o armii jakoby 750—800-tysięcznej niema nawet mowy.

Rosja przygotowując się od tylu lat do odwetu za kampanię krymską i do spełnienia wielkiego swojego posłannictwa na Wschodzie wogóle, a wśród południowych Słowian w szczególności, przystąpiła do tego dzieła „pozornie“ z całym zasobem sił swoich, w r z e c z y w i s t o ś c i zaś z wszelkiemi niedającemi się ukryć oznakami rozmaitych słabych stron.

Kto przypomina sobie Moskali z r. 1849, 1854, a choćby tylko z r. 1863, tenby ich w r. 1877 był nie poznał. Pozostały wprawdzie pozory tego co było, pozostała wrodzona, a tak bardzo charakterystyczna buta moskiewska, ale przypatrzywszy się zbliska wszystkim szczegółom, łatwo było przekonać się, że to nie złoto, ale szych.

Żołnierz prezentował się pod każdym względem fatalnie, w wyszuranym, połatanym mundurze i zmizerowany na ciele. Z dawnej świetności zaprzęgów artylerzyskich i furgonowych, z zalet, z których niegdyś słynęła kawalerja, doborem koni i jednolitością ich maści według pułków, pozostały tylko ślady, a intendantura armii pozostawiała niemal wszystko do życzenia. Amunicja dochodziła nieregularnie i bez należytego kompletu wszelkich należących do siebie materjałów i przyrządów. O rozmaitych akcesorjach niezbędnych do oszańcowania się lub do zdobywania okopów, redut, szańców i fortec, zapomniano chyba zupełnie w korpusach technicznych saperów, pionierów i inżynierji, bo dopiero na miejscu, w Rumunii sprawiano za drogie pieniądze: rydle, łopaty, taczki, faszyny, kosze na ziemię, drągi, tyki, drabiny itp. przy czem, jako też na dostarczaniu podwózek zarobili niektórzy przedsiębiorcy, jak np. niejaki Manessis, Grek, i przybyły równocześnie z armią moskiewską z Odessy Polak, Niemira, krociową fortunę. Zapasy prowiantów były albo niedostateczne; albo w zepsutym stanie; brakowało także namiotów, a o potrzebach na kampanię zimową, choćby tylko w odzieży i obuwiu nie pomyślano wcale. Wszystko to kupowano lub sprowadzano w ostatniej niemal chwili z wielką stratą czasu i ogromną krzywdą dla wojska, które narzekając, przeklinając a nawet buntując się, ginęło z głodu, zimna i niewygód bardziej, niżli od kul nieprzyjacielskich.

Wojskowi rumuńscy, lekceważeni przez Moskali, patrzyli na to z politowaniem, oni bowiem mieli wszystko w pogotowiu, i dowiedli tego w bombardowaniu Widdynia, w szturmie na Plewnę, a jeszcze bardziej w wzięciu szturmem jednej z redut Plewny, Griwicy.

(C. d. n.)

dnego uzbrojonego w karabiny o jednym ładunku, drugiego uzbrojonego w magazynówki, przewaga oczywiście będzie zależała nie od własności tej lub owej broni, lecz od umiejętniejszego z niej korzystania, od stopnia wyćwiczenia wojskowego a przedewszystkiem od ducha ożywiającego wojsko."

Cóż znaczyć ma ten manifest? Czy zgadza się on z zapewnieniem pokojowem Kaulbarsa i innych rosyjskich figur rządowych?

— **Pojedynek dwóch sióstr.** Niezwykła scena odegrała się, jak donosi *Progrèsso Italo-Americano* w Tremont w Ameryce północnej, w salonie jednej z dam miejscowej arystokracji. Marja i Blanka Bay, dwie słynące z urody siostry, należące do najlepszego towarzystwa, zakochały się obie w pięknym i dystyngowanym młodzieńcu, p. Mortimerze Rollins, i aby położyć koniec nieustannym scenom zazdrości, postanowiły rozstrzygnąć kwestję zapomocą walki na pięści. Oznaczonego dnia udały się tedy obie siostry w ubraniu męskiem do domu przyjaciółki, gdzie czekało już przeszło trzydzieści pań, i wybrawszy sekundantki, nałożywszy przepisane przez kodeks do walk podobnych rękawice, stanęły wrogo naprzeciw siebie. Na dany znak Blanka rzuciła się na siostrę i wymierzyła jej cios w policzek, wzamian za co Marja jednem uderzeniem rozcięła jej wargę. Po krótkim odpoczynku, podczas którego zaopatrzono jako tako silnie krwawiącą ranę Blanki, zapaśniczki rozpoczęły walkę nanowo, obecne panie zaś zakładały się o porażkę czy zwycięztwo jednej lub drugiej siostry. Blanka, rozjątrzona bólem i widokiem krwi, obdarzyła siostrę gradem ciosów, z których dwa, jeden w oczy, a drugi w nos, uniemożliwiły Marji dalszą walkę. Zwycięztwo pozostało tedy po stronie Blanki, ku niezbyt podobno wielkiej radości uwielbianego adonisa, który, jakoby serce swoje stracił dla zwyciężonej Marji.

— **Towarzysz dr. Hołuba.** Przed paru dniami na parowcu „Troian" przybył do Southampton, Antoni Haluska, towarzysz sławnego afrykańskiego podróżnika dra Hołuba. Gdy się rozstawali d. 17. maja 1886 w Panama Tenka, nad brzegami Zambezi, Hołub znajdował się w najlepszym stanie zdrowia i wysłał Haluskę przez Sosong i Linokana do Port-Elisabeth, chcąc tym sposobem przerwać trawiącą go malarję, której ofiarą padło już dwóch jego towarzyszy: Bnkac i Spiral. Ciekawe są sprawozdania Haluski. Według słów jego, towarzystwo eksploracyjne, na czele którego stał Hołub, składało się, przy wyjeździe z Capstadt, z żony podróżnika, sześciu Austrjaków i dwóch Boerów. Puścili się w drogę dnia 16. czerwca 1884 r. koleją do Cohleberg, a ztamtąd wozami, zaprzężonymi w 3, w 8 i w 16 wołów do Filipolis, Faresmith i wreszcie do Booshof. W Linokana przebył Hołub pięć miesięcy, aby dać czas wypocząć zwierzętom pociągowym, które ucierpiały wiele w tej wyprawie. Z Linokana podróżnicy udali się do Sosang, gdzie Hołub uporządkował swoje zbiory i przesłał je przez niemieckich misjonarzy do Wiednia. Ztamtąd skierowali się przez rzeki Naga i Dega ku Klamakliana. W podróży tej zginęły prawie wszystkie woły i sześć koni, zakupione w Faresmith, doktor Hołub kilkakrotnie zapadał ciężko na zdrowiu, lecz zawsze powstawał prędko z choroby. Do Panama Tenka, przybył on d. 26. września 1885 r. i pozostał tu aż do odjazdu Haluski. Dr. Hołub wszystkie swe zbiory upakował w 80 pak, które 80 tragarzy miało nieść za nim i zamierzał pieszo puścić się z Panama Tenka przez Szeszeke do kraju Marucców, a ztamtąd na eksplorację jezior środkowej Afryki i przez Zanzibar dostać się wreszcie do wschodniego wybrzeża. Ostatni list przesłał dr. Hołub przez angielskiego kupca Agrey do Sosang. Haluska w Port-Elisabeth wsiadł na parowiec „Troian", który go przywiózł szczęśliwie do Southampton. Zamierza on teraz przez Hamburg udać się do Austrji.

— **Cudzoziemcy we Francji.** Ciekawe szczegóły podaje paryski *Figaro* co do cudzoziemców we Francji. Szczegóły te oparte są na urzędowem obliczeniu ludności Francji z końcem maja r. z. Otóż w d. 30. maja 1886 r. przebywało we Francji 1 milion 115.214 cudzoziemców. W samym departamencie Sekwany z Paryżem 213.729 t. j. w stosunku jak 1:13 krajowców. Najliczniej przebywają cudzoziemcy w departamentach wschodnich z powodu bardzo rozwiniętego przemysłu i nad morzem Śródziemnem, ze względów handlowych. Stosunek napływowej ludności do krajowców jest w pomienionych stronach jak 1:6 a nawet jak 1:4. Co do narodowości najliczniej zastąpieni są Belgijczycy i Niemcy, reszta przypada na Włochów, Hiszpanów, Anglików i Szwajcarów.

„Jesteśmy bądźcobądź", powiada *Figaro*, „najpożyteczniejszym w społeczeństwie europejskiem narodem. Bez nas ginęłoby z nędzy tylu szukających pracy cudzoziemców a bogacze popadaliby w splen. A przecież są tacy, którzy ośmielają się twierdzić, że Francja jest zawadą. Gdyby jej niebyło, trzebaby ją wynaleść. Zapytajcie się tylko tego miliona co u nas żyje, a taką da wam odpowiedź."

— **Stowarzyszenie powszechnego związku literackiego** w Niemczech ogłasza konkurs z nagrodą 10.000 marek na rozprawę pod nagłówkiem: „Drugie życie człowieka da ziemi". Temat ma być oparty na motywach Lessinga o preegzystencji, wyłuszczonych w jego dziele: „Die Erziehung des Menschengeschlechts". Dysertacja może być napisana w jednym z 9 języków europejskich, pomiędzy któremi figuruje polski. Praca uwieńczona tłómaczoną będzie na 8 innych języków i drukowaną na koszt Towarzystwa. Termin ostateczny do nadsyłania prac konkursowych oznaczonym został na d. 1. marca roku 1888.

— **Ograniczanie praw żydów.** Kilku izraelickich uczniów uniwersytetu odeskiego wniosło prośbę o przyjęcie ich do uniwersytetu w Moskwie. Podania tego nie uwzględniono. — Według najnowszego rozporządzenia, wolno żydom, podróżującym do Palestyny, przebywać w Jerozolimie najdłużej 30 dni.

Głośna sprawa.

Paryż d. 13. marca. *(Telegram).* Wczoraj odbyła sie tu ostateczna rozprawa przeciw p. Ludwikowi Feliksowi R i g o n d a n d - P e y r a m o n t wydawcy *Revanche*, który po ogłoszeniu wyborów w Alzacji i Lotaryngii, przed redakcją *Revanche* wywiesił pomiędzy chorągwiami rosyjskiemi i francuskiemi napis podburzający, następującej treści: „Wybory w Alzacji i Lotaryngii, francuscy kandydaci 72.680 głosów, niemieccy kandydaci 16.022 głosów. Wszyscy protestujący wybrani. Niech żyje Francja."

Peyramont liczy lat 48, jest żonaty, ojcem trojga dzieci.

§. 84 Code pénal, na którym opierało się oskarzenie, brzmi następująco: „Kto nieprzyjaźnemi czynami, które przez rząd nie były dozwolone, naraża państwo na wypowiedzenie wojny, zostaje ukaranym banicją, a jeżeli skutkiem tego wybucha wojna, deportacją."

Na oświadczenie prezydenta, że podsądny prowadził od 20 lat za granicą życie awanturnicze, że mieszkał w Berlinie, Kroacji i Rumunii, że został z Zagrzebia wydalonym, a w Berlinie uwięzionym, odpowiedział podsądny, iż nie jest awanturnikiem, iż w Węgrzech był nauczycielem prywatnym u hr. Karolyi i że został wydalonym, ponieważ agitacja jego była nie na rękę hr. Andrassemu, a w Berlinie przyaresztowanym został, ponieważ jego artykuły podczas kongresu dokuczały ks. Bismarkowi. Polityka jego była zawsze antiniemiecką. Od 20 lat walczy przeciw Prusom.

P r z e w o d n i c z ą c y oświadcza, że w dyplomatycznej drodze dowiedział się, iż podsądnego uważano podczas jego pobytu w Rumunii za członka internacjonału i za „agent provocateur."

P e y r a m o n t. Bratiano zwalczał moje wydalenie, które udecydowane zostało większością dwóch głosów. Nie należałem do internacjonału. Nienawiść Bismarka prześladowała mnie wszędzie a panujący Rumunii jest Hohenzollerem.

P r z e w. We Francji zbankrutował pan w r. 1874 jako wydawca *Publicité*. P e y r a m o n t: Podczas procesu Bazaina posyłałem korespondencje do pism zagranicznych. Pewnemu współpracownikowi wystawiłem weksle, które tenże odstąpił Wirtemberczykowi i ten sprowadził moje bankructwo.

Przewodniczący przypomina, że Peyramont założył 11 dzienników, że w Pradze wydawał *Correspondance Slave*, że *Revanche* założona w r. 1886 robiła wiele hałasu i zachowywała się wojowniczo, podczas gdy inne pisma zajmowały stanowisko pokojowe.

Jeneralny adwokat R a y n a u d oświadcza, że nie rozchodzi się tu o proces prasowy i że Peyramont popełnił czyn podpadający pod *Code pénal*. Monopol patrjotyzmu zagarnął Peyramont, który okazał się szarlatanem. Patrjotami nie są ci, którzy występują na scenę bud jarmarcznych i kraj narażają na niebezpieczeństwa. Spokój, wstrzemięźliwość i milczenie w parlamencie i prasie francuskiej nie były uważane za objaw słabości i zjednały Francji uznanie nawet przeciwników.

Wystąpienie jego 22. zm. było reklamą dla *Revanche*, które jednak była niebezpieczną i żąda zasądzenia podsądnego.

Obrońca C a r t i e r usiłuje udowodnić, że Peyramont nie jest awanturnikiem, lecz „krnąbrnym" patrjotą. Przewodniczący odczytuje sprawozdanie o reklamach dziennika *Revanche*. Dziennik ten afiszował obraz, przedstawiający smoka z głową Bismarka — francuski żołnierz odcina mu głowę, a rosyjski żołnierz ogon. P r z e w. przypomina, że 22. z. m. wywiesił podsądny afiz z napisem o wyborach w Alzacji pomiędzy francuskiemi a rosyjskiemi chorągwiami. Policja musiała to usunąć. Zebrał się liczny tłum i byłoby przyszło do awantur, gdyby uwaga publiczności nie została zwróconą na wypadek przejechania, który się wtedy zdarzył. P r z e w. oświadcza, że Peyramont naraził Francję na wypowiedzenie wojny.

Jeneralny adwokat Raymond wytłumaczył przysięgłym, jak często nierozwaga narazić może kraj na niebezpieczeństwo i radzi im traktować sprawę z tego stanowiska i rozważyć jakie wrażenie prowokacja ta wywrzeć musiała na obcych.

Obrońca C a r t i e r powiedział, iż ideą podsądnego jest, iż żywioł słowiański będzie zbawieniem Europy. Klient jego jest apostołem tej idei. W Kroacji walczył za niepodległość Kroacji, dlatego został wydalonym. Przy wyjeździe jego z Z a g r z e b i a urządzono mu owację. W R i e c e omal, że zfanatyzowany tłum nie rozszarpał go. Ocalił go konsul francuski. W Pradze założył on *Correspondance Slave*. Do kraju nieprzyjacielskiego podczas klęsk Francji, Peyramont zawiózł „sławę Francji".

Obrońca nie wymienia osób, z któremi Peyramont w Pradze był w styczności i odczytuje listy, które ówczesny minister spraw zagranicznych ks. Decazes wystosował do Peyramonta i pytał go o jego zdanie o sytuacji europejskiej Ks. Decazes wysłał Peyramonta do Berlina celem studjowania sytuacji. W r. 1879 był Peyramont współpracownikiem dziennika *Soleil*. Trójcesarskie przymierze było na horyzoncie. Peyramont robił wszystko, ażeby przymierze nie przyszło do skutku. Udał się do Gorczakowa, bawiącego w Baden. Doniósł o rozmowie z nim. Wszystko to robił bezinteresownie. Gdyby była przyszła reklamacja przeciw demonstracjom Peyramonta, to byłoby wystarczyło zdezawuować go. Wojna z tego powstać nie mogła. Niemcy jednak nie reklamowały. Rząd sam się obawiał, że zachowanie się Peyramanta mogłoby obudzić drażliwość Niemiec. To nie było godnem Francji. W taki sposób możnaby wywlec przed sąd przysięgłych każdy artykuł, każdą piosnkę, każdy gest. Gdyby się żyło ciągle w obawie, „co na to powiedzą Niemcy" — to taki stan byłby nieznośnym. A gdy w Kolonii popełniono niesmaczny żart, roznoszono tam manekina francuskiego ministra wojny powieszonego na szubienicy, podczas gdy dwaj żołnierze pastwili się nad tą figurką — czy Francja zażądała wyjaśnień! Obrońca przypomina, że manifestację tę zrobiono wówczas, gdy w kronice *Nord* pojawił się artykuł, tworzący tryumf idei Peyramonta. Przypomina, że Rosja przeszkadzała zawsze upadkowi Francji, że w r. 1875 przeszkodziła nowej wojnie, i że teraz uniemożliwiła napad ze strony Niemców.

To jest preponderencja słowiańska, o której Peyramont zawsze marzył. 22. zm. po ogłoszeniu wyborów w Alzacji, cieszył się niezmiernie z rezultatu i manifestował, to jest najwyższy ekscces patrjotyzmu. Obrońca porównał Peyramonta z Derouledem, co do którego nikomu na myśl nie wpadło oskarżyć go i zasądzić na banicję. Obrońca zakończył: „Peyramonta polityka oznacza nadzieję. Któż może tę nadzieję wyrwać z serca?" (Oklaski).

P r z e w. (bardzo surowo). Kto odważył się tu bić oklaski? Dałem polecenie, ażeby natychmiast uwięzić każdego, kto sobie pozwoli najmniejszej demonstracji

Podsądny nie przemawiał, ponieważ jeneralny adwokat nie replikował. Przysięgli po 5-minutowej naradzie wydali w e r d y k t u n i e w i n n i a j ą c y. Po ogłoszeniu wyroku uwalniającego, wypuszczono Peyramonta na wolną stopę.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś pierwszy gościnny występ panny Józefiny Zimerman, primabaleriny nadwornej opery wiedeńskiej, p. Alfreda Oehlschlägera, baletmistrza nadwornego teatru w Dreznie, pierwszych tancerek panien Friderici i Walter, oraz 10 pań Corps de Baletu, pod dyrekcją p. Pawła Voltza. Rozpocznie: I. „Tyran z miłości", komedja w 1. akcie E. Gondineta. II. Balet. III. „Zaślubiny z przeszkodami", komedja w 1. akcie E. Labiche. Zakończy IV. „Konkurent w pląsach" balet komiczny w 1. akcie przez Oehlschlägera, muzyka J. Kriega.

Jutro we wtorek drugi gościnny występ baletu pod dyrekcją p. Pawła Voltza.

B e n e f i s. Przedwczoraj odbyła się pierwsza próba z komedji Lubowskiego, p. t. „O s a c z o n y", nagrodzonej na konkursie warszawskim „imienia Bogusławskiego". Komedja ta zostanie przedstawioną na korzyść p. Władysława Woleńskiego, prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia. Nagrodzona komedja ma się odznaczać wszelkiemi zaletami; jest więc pewność, że publiczność, a szczególnie amatorowie każdej premiery, nie doznają tym razem zawodu i że pospieszą tłumnie do teatru, aby dać wyraz uznania zasługom inteligentnego i sympatycznego artysty, po wieloletniej pracy jego na naszej scenie, do czego wieczór benefisowy najstosowniejszą nastręcza sposobność.

— K o n c e r t pianisty Alfreda G r ü n f e l d a odbędzie się w sali kasyna miejskiego dnia 31 marca. Program obejmuje kompozycje Mozarta, Beethovena, Mendelssohna, Brahmsa, Chopina, Moszkowskiego, Schumana (wielkie etudy symfoniczne), Tränfelda i t. d. Biletów dostać można w kancelarji szkoły muzycznej p. Marka i w księgarniach pp. Gubrynowicza i Czajkowskiego.

— M a t e j k o wykończył świeżo obraz wielkich rozmiarów przedstawiający zgon ostatniego z Jagiellonów, króla Zygmunta Augusta, w dniu 18 lipca 1572 r. Płótno przedstawia gasnącego króla w chwili, gdy na łożu śmierci dyktuje ostatnią swą wolę. Wyrazom tkliwego ostrzeżenia i napomnienia dla narodu toruje on drogę mozolnym gestem stygnącej już i ubezwładnionej prawicy. Obok króla stoi Włoch lekarz, z drugiej strony zbliża się biskup z kapelanem, noszący ostatnią pociechę. Po przeciwnej stronie obrazu, grupa dworzan ciekawem i zimnem spojrzeniem śledzi przygasanie lampy żywota królewskiego. Zgromadzone damy zdają się czekać tylko chwili, w której porwawszy swą zdobycz, będą mogły swobodnie opuścić dwór i szukać gdzieindziej materjalnych korzyści i rozkoszy. Podobno niektóre postacie pomyślane są przepysznie i charakteryzowane z niezmierną, iście matejkowską siłą. Przestrzeni i perspektywy, jak zwykle brak.

— A n g i e l s k a c e n z u r a teatralna zabroniła wystawić w Londynie najnowszą sztukę Dumas'a „Francillon", Ohnet'a zaś „Hrabinę Sarę" pozwoliła grać tylko w języku francuskim.

— P. G a i l h a r d, dyrektor Wielkiej Opery w Paryżu, urządził w tych dniach w prywatnem mieszkaniu swojem przedstawienie nowej opery Verdi'ego „Otello" z towarzyszeniem fortepianu, i zaprosił wszystkie wybitne osobistości świata artystycznego i dziennikarskiego. Gailhard sam powyznaczał partje Otella, Jaga i Desdemony, a słynny pianista, Duvernoy, akompaniował. Rozentuzjazmowani słuchacze, zwłaszcza po akcie V., grzmiącemi oklaskami wyrażali swój zapał.

— W i e c z ó r S t r a k o s c h a. Rozgłośnej sławy deklamator, znany we Lwowie prof. Aleksander Strakosch, wystąpi 20 bm. w sali kasynowej i wypowie z Szekspira scenę na forum (Juliusz Cezar), z Schillera IV akt „Zbójców" scenę w więzieniu, wreszcie „Pielgrzymkę do Kewelar" Heinego i „Mateczkę" Halma. Bilety są do nabycia w księgarniach i w cukierni p. Grosa.

— S l a v i a. Prof. Child wydał antologię balad angielskich i szkockich, w zestawieniu z tekstami analogicznemi w 14 językach. W tej liczbie jest pięć słowiańskich, a mianowicie: polski, małoruski, rosyjski, serbski i słowiański. Wyszła w Paryżu rozprawa Pierlinga p. t. „Battory et Possevino; documents inédits sur les rapports du St.-Siège avec les Slaves." Autor jest jezuitą i pochodzi z Moskwy.

— Z R z y m u donoszą: W tutejszym teatrze Apollo przedstawiają wciąż operę Ponchiellego *I Lituani*, osnutą na Walenrodzie. Na afiszu niema wzmianki o Mickiewiczu, ale autor libretta, Chislanzoni, w przedmowie oddaje hołd wieszczowi i jemu przypisuje całą poetyczną kreację. Opera wcale dobrze śpiewana, zawiera kilka tragicznych a nawet wspaniałych zbiorowych śpiewów, zwłaszcza chórów; obok czego rażą bardzo epizody zupełnie operetkowe. Z Walenroda nie wiele się tam zostało, poświęcono go przyzwyczajeniom włoskim i nieco obecnemu gustowi publiczności. Wagneryzmu łatwo się w kompozycji dosłuchać. Wystawa jest bogata, ale anachronizmy w kostjumach straszne. Aldona chodzi w jedwabnej sukni z ogonem, a na niej ma polski kontusik obszyty białem futerkiem. Inne polskie niby stroje są z XVIII. wieku. Wszystko to bardzo rażące.

— A l f r e d D a u d e t przerobił swojego „Roumestana" na scenę i wystawił go w tych dniach w „Odeonie". Przy tej okazji przypomina *Figaro*, że do portretu Roumestana pozował Daudetowi Leon Gambetta. Naczelnik opozycji francuskiej miał z tego powodu żal do powieściopisarza, z którym łączyły go stosunki ściślej przyjaźni. Długo nie mówili z sobą, Gambetta i Daudet, aż ich Hébrard pogodził. Daudet wytłumaczył Gambecie, że go nie kopiował wcale, bo gdyby to był chciał uczynić, byłby go inaczej sportretował. Gambetta zadowolnił się tem wytłumaczeniem i podał Daudetowi pierwszy rękę.

Daudet przedstawia w „Roumestanie" zabójcze działanie Paryża na wielkiego człowieka przybyłego z prowincji. Olśniony blaskiem władzy, upojony rozkoszą, oszołomiony próżnością, ów „Numa", wielki polityk, typ namiętnego południowca, depcze lekkomyślnie związki rodzinne, zdradza żonę, zawodzi przyjaciół, ulega co krok demoralizującej atmosferze nowoczesnego Babilonu. Komedja zawiera wiele ciekawych i charakterystycznych typów. Najprzód sam Numa, deputowany z Aps, w Prowancji, przyszły minister, przejęty swoją godnością, obiecujący na prawo i lewo urzędą i protekcję, przyznający się naiwnie, że „wtedy tylko myśli, gdy mówi", dalej żona jego, zawzięta Normandka, która dowiedziawszy się, że ją zdradza, pomimo próśb i nalegań, chroni się do domu rodziców... po to tylko, aby z ust rodzonego ojca usłyszeć przyznanie się do podobnej winy popełnionej w młodości względem jej matki. Dalej stara prowansalka, ciotka Portal, która opowiadając wszystkim, że była w Paryżu, uwierzyła w to wreszcie sama i sprzecza się zawzięcie, że pasaż du Saumon, w którym jakoby mieszkała, jest najpiękniejszą ulicą w mieście; i wiele innych typów odbijających w sobie fantastyczno-hyperboliczne usposobienia dzieci Południa. Ten kalejdoskop prowensalski nadaje się wybornie do sceny. To też nowa komedja cieszy się ogromnem powodzeniem.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 14. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.70, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 5.— do 5.40, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 48.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—.

Tarnopol: pszenica 7.85 do 8.50, żyto 5.35 do 6.10, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.75 do 8.50, żyto 5.25 do 6.—, jęczm. 4.70 do 6.40, owies 5.— do 5.55, groch 6.— do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.40 do 9.25, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 5.50 do 6.—, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 25.50.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie nieco więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 12. marca:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 do zł 25.75

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 8.93 do zł. 8.95; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.— m.; żyto —.— m.; spirytus 38.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 52.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.90, Hamburg loco 5.90, na marzec 5.90, na sierp.-grudzień 6.35, Antwerpia na marzec 15.—, Nowy-York 6.$^{3}/_{8}$, Filadelfia 6.$^{5}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Z W a r s z a w y donoszą nam: Od lekarza zamieszkałego w Kieleckiem dowiaduję się, iż wszyscy lekarze i chirurdzy w Królestwie polskiem bawiący za paszportami austrjackiemi wezwani zostali do gubernatorów, by się w jak najkrótszym czasie postarali o obywatelstwo rosyjskie — przyczem im nadmieniono, iż rząd rosyjski nie będzie im robił żadnych trudności, byle tylko wzieli na się obowiązek w razie wojny nieść pomoc rannym i chorym w szpitalach wojskowych.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 14. marca. Proces anarchistów rozpocznie się 21. b. m. i potrwa do 28. b. m. 15 podsądnych bronić będzie ośmiu adwokatów.

Wczoraj w niedzielę robotnicy, jako w rocznicę rewolucji marcowej z r. 1848, udali się na groby poległych. Robotnicy maszerowali demonstracyjnie w szeregach, z tego powodu wkroczyła policja i kilku aresztowała.

Petersburg 13. marca. Grono patrjotów rosyjskich wysłało do jenerała Boulangera przepysznie wykonaną szablę kozacką o starożytnej węgierskiej klindze, na której z jednej strony położono napis po francusku: *„Qui vive? La France et Boulanger"*, z drugiej napis rosyjski: „Naprzód! Bóg wspiera śmiałych!" Na rękojeści znajduje się napis francuski: *„Au plus digne, Février 1887, La Russie"*.

Z końcem b. m. odbędzie się w Petersburgu zjazd konsulów jeneralnych rosyjskich, celem przedstawienia raportów o sposobach ułatwienia stosunków handlowych z zagranicą.

Zagrzeb 13. marca. Poetę Harambaszyca i redaktora Kokotowicza, zasądzonych za zdradę stanu, wypuszczono wczoraj wieczorem z więzienia śledczego. Wnieśli oni przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Bukareszt d. 14. marca. „Ajencja Havasa" donosi z Ruszczuka: Onegdaj odbyła się wobec załogi degradacja podoficerów, którzy w rokoszu udział brali. Skazanych onegdaj na śmierć dwóch cywilnych ułaskawiono na 15 lat fortecy. Pułkownik Filow umarł wskutek ran.

Sofia d. 14. marca. Na żałobnem nabożeństwie w rocznicę śmierci cara Aleksandra II. byli obecnymi rejenci i oficerowie tutejszej załogi.

Aresztowanych tutaj d. 3. bm. wypuszczono po największej części na wolność za kaucją.

Ateny d. 14. marca. Izba posłów przyjęła 86 głosami przeciw 38 adres do tronu.

Berlin d. 14. marca. Cesarz przyjmował wczoraj Lessepsa, który się z nim i z cesarzową pożegnał. Popołudniu przyjmował sekretarza stanu, hr. Bismarka, i wyjechał na spacer.

Berlin d. 14. marca. Jak słychać, cesarz w swoje urodziny będzie osobiście przyjmował tylko członków swojej rodziny, tudzież członków obcych dynastyj, którzy na tę uroczystość przybędą.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. marca 1887:

Hotel Żorża. J. Arnost z Pragi. W. Sirke z Jabłonicy. A. dr. Nazarkiewicz z Podola ros. A. Troetzer z Warszawy.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200.75	204.25
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	220.—	224.25
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	98.60	99.60
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.75	102.15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96.50	98.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.80	100.80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.80	100.80
" kred. g. ziem 4% los. w $41^1/_2$ l.	93.—	94.—
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.95	6.07
Napoleondor	10.05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.40	10.52
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.14	1.16
100 marek niemieckich	62.20	63.—
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 14 marca godz. 10 min. 45 przed południem. Akcje kredytowe 286.90. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 217.50, Kolej Kar. Ludw 202.—, Kolej południowa —.—. Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 100.60 $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.50, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.75, Węg. 4% renta złota 100.65, Napoleondor 10.09$^1/_2$ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 12 marca godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs banknoty 183.30, Akcje kredytowe 469.—, Lombardy 146.50, Galicyjskie 80.60, Pożycz. wschod. 57.25. Austrj banknoty 159.40

Paryż 3% Renta 81.42

Wiedeń dnia 12. marca, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 23.—, Węg. akcje kr. 294.50 Anglo-Austr. 108.—, Unionbank 216.—, Kolej Kar. Lud. 202.—, Nordbahn 287.— Kolej Połud. 92.—, Kolej Alfold 181.—, Kolej p. Ebłż. 244.—. Kolej lw.-czern. 221.50, Węg. Nordost. 164.—, Wied. Commun. 124.75, Tytoniowe —.—, Elbetal 157.75. Węg. cis. losy r. 122.50 Länderbank 237.75, złota renta węg. 4% 100.20, Bankverein 99.80, Rosyj. rubel papier. 1.15— Losy węgierskie 121.— Galic. indemniz. 104.— Kredytowe —.—. Usposobienie: ożywione.

Wyciąg

z rozkładu jazdy obowiązującego od 1. grudnia 1886.

Zwardoń - Husiatyn	Pociąg osobowy Nr. 11	Pociąg osobowy Nr. 117	Pociąg miesz. Nr. 51
Zwardoń . . . odjazd	8^{41}		6[illegible]
Żywiec-Zabłocie . . . "	10^{47}		[illegible]
Nowy Sącz . . . "	4^{52}		5[illegible]
Stróże . . . "	6[illegible]		7^{15}
Nowy Zagorz . . . przyjazd	11[illegible]		1^{03}
Zagórz kolei I. węg. galicyjsk. "	11[illegible]		1^{03}
Zagórz: odjazd pociągiem węgier. galic. do Chyrowa	.	.	1^{50}
	P. 111		
Nowy Zagórz . . . odjazd	11[illegible]		.
Chyrów . . . przyjazd	1[illegible]		.
" poc. 15 kolei węg. gal. "	.	.	4^{08}
		Pociąg 151.	
" . . . odjazd	2[illegible]	10^{57}	5^{24}
Stryj . . . "	5[illegible]	2^{10}	
Stanisławów . . . przyjazd	9^{02}	5^{51}	
Buczacz . . . "	1^{44}	10^{46}	
Husiatyn . . . "	5^{44}		

Husiatyn - Zwardoń	Pociąg osobowy Nr. 112	Pociąg osobowy Nr. 118	Pociąg miesz. Nr. 152
Husiatyn . . . odjazd	9^{35}		
Buczacz . . . "	1^{46}	4[illegible]	
Stanisławów . . . "	6[illegible]	9^{45}	
Stryj . . . "	10[illegible]	1^{45}	5[illegible]
Chyrów . . . przyjazd	1[illegible]	4^{33}	9^{30}
" . . . odjazd	2[illegible]		
" pociągiem kolei węg. gal do Zagórza "	.		10^{33}
Nowy Zagórz . . . przyjazd	4^{04}		
Zagórz kolei węg. gal. pociągiem 16. "	.		12^{55}
Zagórz kolei węg. gal. odjazd do Nowego Zagórza	3[illegible]		1^{45}
	Pociągi 12.		52.
Nowy Zagórz . . . odjazd	4[illegible]		1^{50}
Stróże . . . "	8^{22}		8[illegible]
Nowy Sącz . . . "	9^{44}		10[illegible]
Żywiec-Zabłocie . . . "	4^{15}		6^{34}
Zwardoń . . . przyjazd	6[illegible]		9^{34}

Stryj - Lwów	Nr. 811	Nr. 817	Nr. 851
Stryj . . . odjazd	5[illegible]	2^{20}	11[illegible]
Mikołajów . . . "	6^{43}	3^{09}	12[illegible]
Lwów . . . "	8^{12}	4^{15}	2[illegible]

Lwów - Stryj	Nr. 812	Nr. 818	Nr. 85[illegible]
Lwów . . . odjazd	6	11^{27}	7[illegible]
Mikołajów . . . "	8[illegible]	12^{38}	2[illegible]
Stryj . . . przyjazd	9[illegible]	1^{23}	3[illegible]

Drohobycz-Borysław	** 751	** 753	755	757	* 759
Drohobycz . . . odjazd	5[illegible]	9^{50}	1^{06}	3^{10}	6[illegible]
Borysław . . . przyjazd	6^{31}	10^{31}	1^{37}	3^{51}	7[illegible]

Borysław-Drohobycz	** 752	** 754	756	758	* 760
Borysław . . . odjazd	7^{33}	11^{11}	1^{53}	4^{28}	7[illegible]
Drohobycz . . . przyjazd	8^{12}	11^{50}	2[illegible]	5^{07}	8[illegible]

Godziny podane są podług południka peszteńskiego
Pociągi oznaczone * kursują codziennie z wyjątkiem piątku
" " ** " " " soboty

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem" Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Dr. Berger

specj□lnie dla chorób płciowych.
Poradnik jego 1 zł. 20 ct.
Ul. Karola Ludwika l. 7.
1892 Ordynacja dyskretna. 10 ?

Leśniczy

samoistny z kilkuletnią praktyką w górach i na równinie, obznajomiony z miernictwem i czynnością przełożonego obszaru dworskiego — poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Świechowski w Szlachcińcach poczta Tarnopol.
1975 2—3

Pomieszkanie

ulica Mickiewicza l. 14. w parterze, składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kredensu, kuchni, stajni, wozowni, od 15. lub 1. kwietnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość: ulica Mickiewicza l. 14. wchód z sieni na dole na lewo. — Tamże jest **para 5-letn. koni** ujeżdżonych wraz z zupełnie nową karetą, pojedynczo lub razem do sprzedania.
1954 2—3

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887. Adres: *X. Y. poste rest. Wojniłów.* 1939 4—6

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1356 4—7

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.
Czernidło (szwarc) **i Lakier**
czarny do butów.
A P R E T U R A
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓR
TŁUSZCZ DO BRONI.
PODESZWY
konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe nieprzemakalne
po tajtańszych cenach.
poleca
SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz handel materjałów
Alojzego Hübnera
we Lwowie pod l. 13. ul. Karola Ludwika
(*w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera*).
Specjalny handel do użytku gospodarskiego

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem
Y R J D S Z S
W E L W O W I E
C□orążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.70 i zł. 1 0,
na prowincji:
4⁰/₀ kilo złr. 8.70 i 9·15 franko.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają. 1784 5—?

NA POST!

SZTOKFISZ

moczony po 40 ct., suchy po 90 ct. kilo.
WYZINA solona po zł. 1·40 kilo.
Sardynki francuskie „Grado", puszka po 25, 35, 40, 60 i zł. 1·20. z Nantes najprzedniejsze, po 80 ct. i zł. 1·50 puszka.
Anchovis duńskie po 70 ct. puszka.
Omary królewskie po 70 ct. i zł. 1·30 puszka.
ŁOSOŚ Colombia po 90 ct. puszka, norwegski w oliwie po 2·20 puszka.
Łososio-śledzie marynowane po 20 ct. sztuka.

ŚLEDZIE

solone holenderskie po 12 ct. sztuka.
wędzone „ 10 „ „
zwijane z cebulką „ 10 „ „
Stralsundskie po zł. 1·10 puszka.
KAWIOR astrachański,
różne sosy, przyprawy i musztardy.
Najprzedniejszą OLIWĘ nicejską.
Świeże
Kalafiory włoskie
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1763 4—?

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego; we LWOWIE w apt. pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Rukera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach.

Nasiona

jarzyn, kwiatów, traw pastewnych i gospodarskich:

	100 kl.	1 kl.
Lucerna francuska	80 zł.	80 ct.
Koniczyna czerwona . . 45, 55 „		60 „
Koniczyna szwedzka	80 „	90 „
Reigras angielski lub włoski	26 „	44 „
Mięszanki traw . . 30, 36, 40 „		40 „
Groch Victoria	10 „	15 „
Fasola polna biała	8 „	15 „
Rzepak letni lub zimowy	15 „	- „
Marchew biała	50 „	60 „
Rzepak Turnips	46 „	70 „
Brukiew biała	65 „	120 „
Arbuzy centnarowe białe	— „	160 „
Kapusta podolska biała	— „	300 „
Cebula dymka do sadzenia	28 „	40 „
„ z nasienia żółta lub czerwona	120 „	240 „

poleca
A. J. Kicut
główny skład nasion w Kołomyi
Rynek. 1996 1—6
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Prawie za darmo!

Pledy do podróży z kolor. bordurami 190 + 185 cm. . 1 zł. 90 ct.
Angielskie kołdry z tkanej flaneli, bardzo wielkie . 2 zł 85 ct.
Derki piwowarskie prima 1 zł. 90 ct.
Koce dla służby . 1 zł. 60 ct.
Nader wielkie doskonałe derki fiakierskie 200+140 cm. . 1 zł. 90 ct.
do nabycia za pobraniem u
M. Rundbakin
we Wiedniu, Taborstrasse 28.
1968 2—4

Najstarsza
w r. 1871 założona niemiecka
fabryka samołówek
na dzikie zwierzęta
W. WILLIGER
(przedtem R. Weber)
w Haynau na Szląsku,
poleca swoje aparaty
samołówek
szczególnie znacznie ulepszone, patentowane niemieckie Schwannenhals,
żelazka na wydry,
(sporządzone według wskazówek barona Hannstein)
i wiele innych do łowienia dzikich zwierząt stosownych samołówek.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5⁰/₀ Listy hipoteczne
jakoteż
5⁰/₀ Premiowane
Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 9—?

Ubezpieczeni

1170 4—6

wszelkich zawodów otrzymają na żądanie **franko i gratis kwestjonarz** w sprawach asekuracyjnych, na skutek którego dostaną odwrotnie w interesie spraw premiowych odpowiedź **gratis.**

Nader wielkiej doniosłości!

Listy do Redakcji *„Kapitalist"* we Wiedniu, **Wallnerstrasse Nr. 2.**

Na Święta!

Wszelkie towary korzenne a to:
Rodzynki, migdały, daktyle, figi, orzechy, wanilia, cykata, cukier, kawa, herbata, czekolada, smalec, słonina, powidła, śliwki.

Wina austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie. Rum, arak, likwory, wódki, koniak prawdziwy, porter, piwo angielskie, piwo pilzneńskie Eksport.

Najtaniej w handlu
KAROLA BAYERA
Lwów, przy ul. Krakowskiej l. 11.
1994 1 ?



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ul. Gródeckiej l. 22
polecają:
wszelkie gatunki maszyn i narzędzi rolniczych
własnego wyrobu znanego jako doskonały,
również 1925 1—8
Rud. Sacka oryginalne pługi i siewniki
dalej
pompy studzienne,
sikawki pożarne,
centymalne wagi na bydło,
wagi decymalne i t. d.
Reparacje wykonują dokładnie i tanio
Illustrowane cenniki gratis i franco.



WINO zawierające PEPTON
CHAPOTEAUT
Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Cena a wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

XXIV. Międzynarodowy targ na maszyny.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarskie urządza po przeszło dwudziestoletnich wynikach korzystnych także w roku 1887 a to:

dnia 8., 9. i 10. czerwca
w Wrocławiu wystawę i targ rolniczych, leśniczych i gospodarskich maszyn i sprzętów.

Programów i każde żądane wyjaśnienia udziela radca ekonomiczny **Korn** w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do tegoż wnosić należy zgłoszenia najpóźniej do **końca marca**. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.
Wrocław, w styczniu 1887.
1816 1—3 **Prezes wrocławskiego Towarzystwa gospodarskiego.**

REALNOŚĆ
do sprzedania
w Drohobyczu pod l. 257 i 339

róg ulicy Jagiellońskiej i Samborskiej, w bardzo dobrem położeniu, składająca się z dwóch domów parterowych i ogrodu kwiatowego.

Mający chęć kupna raczą zgłosić się pod adresem: A. Lichicka, Lwów, ulica Akademicka 21. Pośrednictwo wykluczone.

Akademik nauczyciel

zaopatrzony w chlubne świadectwa długoletniej praktyki w tym zawodzie, poszukuje posady w domu obywatelskim w kraju lub za granicą. Obznajomiony z prawem karnem i cywilnem, może zająć miejsce prywatnego sekretarza, lub dyrektora kancelarji, w czem również praktyka stwierdzona temiż samemi chlubnemi świadectwami. — Adres: M. Bl. Administracja „Gazety Narodowej". 1978 2—3

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia i brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnownych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35⁰/₀ czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, łuszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40⁰/₀ czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 st.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2. oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

CHOROBY PIERSOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać:

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan fabryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault et Comp.

SKŁAD W PARYŻU, 8, RUE VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

SCHERINGA
ESENCJA PEPSYNOWA

preparowana podług przepisu
Dr. Oskara Liebreicha
profesora farmacji na Uniwersytecie w Berlinie.

Uciążliwości w trawieniu, ospałość trawienia, zgaga, zaflegmienie żołądka, skutki zbytku w jedzeniu i piciu uchylone zostaną wskutek tej przyjemnej i smacznej esencji w krótkim czasie.

Cena całej flaszki 3 mark. ¹/₂ flaszki 1 mark 50 fen.

Scheringa zielona Apteka
w Berlinie N., Chausse-Strasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i renomowanych handlach droguerji. Listowne zamówienia będą rychło załatwione. 1361 2—12

Migreny, Bole Głowy
GUARANA
PP. GRIMAULT & Co, *Aptekarzy w PARYŻU.*

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych **bólów głowy, migreny i newralgij.** Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko **rznięciom żołądka.**

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Chustki do nosa białe baweł. tuz. 88 ct. 1·10, 1·40 do złr. 1·65.
Chustki do nosa białe baweł. z kolor. szlakiem sztuka 20 ct., 22, 25, do 35 ct.
Chustki do nosa białe płócienne tuz. złr. 1·65, 1·90, 2·20, 2·45, 2·60, do złr. 12·10.
Chustki do nosa biało płócienne z kolor. szlakiem sztuka 25, 30, 35, 40, 45, 50 do 60 ct.
Chustki do nosa białe i kolorowe prawdziwe batystowe sztuka ct. 50, 60, 80. złr. 1 do 4.
Ręczniki czyste lniane tuz. złr. 3·75, 4·50, 5·05, 5·75, 6·25, 7, 7·45 do 26·40.
Ściereczki tuz. od złr. 3·30. do złr. 4·55.

Poleca
Skład c. k. uprzywiljowanej Fabryki
Ed. OBERLEITHNERA Synów
we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.
■ Cennik fabryczny na żądanie franco. ■

Kompletne wyprawy

od pojedynczej do najbogatszej, tyczące się wszelkiej **bielizny** jakoteż **konfekcyi dla dam,** (modele paryskie) a mianowicie:
suknie ślubne, kostiumy, dolmany, płaszcze i t. p. — poleca:

Magazyn Schayerów
we Lwowie.
1138

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)